20 gr. 20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II. Nr. 299.

Kraków, wtorek 24 grudnia 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł. Na prowincji dopłata porta. Konto czekowe: Warszawa 658.

Mieszane komisje techniczne w ramach paktu trzech mocarstw podjęły działalność.

(§) **Berlin**, 23 grudnia. **Pakt trzech mocarstw pomiędzy Niemcami, Włochami i Japonją przewidywał utworzenie mieszanych komisyj technicznych, mających za zadanie wprowadzenie w życie tego paktu.**

Rządy trzech mocarstw zawarły w tym kierunku porozumienie, aby w każdej z trzech stolic utworzyć po jednej głównej komisji politycznej, oraz komisji wojskowej i gospodarczej.

Po ukończeniu wspólnych prac wstępnych wymienione komisje podojmą obecnie swą działalność.

* * *

Medjolan, 23 grudnia. Utworzenie technicznych komisyj paktu Trzech Mocarstw zostało powitane przez prasę północnowłoską jako **dalszy pozytywny krok na drodze do ustalenia współpracy trzech partnerów paktu.**

Sojusz wchodzi obecnie w fazę praktycznej realizacji — pisze medjolański **„Corriere della Serra"**. Pakt Trzech Mocarstw jest nietylko zwykłem potwierdzenie przyjaźni. Jest on nietylko publicznem stwierdzeniem faktu, że Niemcy, Włochy i Japonja posiadają liczne, wspólne i żywotne interesy, stanowi on nietylko doknment dyplomatyczny, obraznjący rzeczywistą sytuację, ale przedewszystkiem stanowi on jedyny w swoim rodzaju „dynamiczny czynnik polityki międzynarodowej, narzędzie wspólnej pracy i twórczej aktywności".

Z Paktu Trzech Mocarstw w Berlinie wywiodła się największa koalicja mocarstw militarnych, jaka kiedykolwiek istniała w historji świata — oświadcza **„Popolo d'Italia"** — potężny blok, silnie łączący z sobą trzy wielkie imperja, czyniąc z nich niezwyciężoną twierdzę woli i energji.

Japońska misja wojskowa w Niemczech i we Włoszech

Tokio, 23 grudnia. **Jak wynika z oficjalnego komunikatu japońskiego ministerstwa wojny, postanowiło dowództwo japońskie delegować na zaproszenie Niemiec i Włoch do tych krajów misję wojskową pod przewodnictwem generalnego inspektora biura lotnictwa wojskowego generała-porucznika Yanashita.**

Misja otrzymała pełnomocnictwo przestudjowania na miejscu doświadczeń, zdobytych w obecnie trwającej wojnie europejskiej. Pod nieobecność gen. Yanashita zastępować go będzie geuerał-porucznik Suzuki.

Japońska misja wojskowa opuściła w niedzielę rano Tokio, udając się pod przewodnictwem generała-porucznika do Berlina.

Stołeczne dzienniki japońskie wyrażają we wstępnych artykułach swe zadowolenie z faktu powstania komisji, stwierdzając, że jej działalność przyczyni się do tem większego zacieśnienia stosunków, łączących trzy mocarstwa.

Odparcie tendencyjnych informacyj propagandy brytyjskiej.

(§) **Berlin**, 23 grudnia. Brytyjska służba informacyjna podała ostatnio do wiadomości komunikat, **jakoby lotnicy niemieccy mieli bombardować Dublin i Belfast.**

Twierdzenie to **nie zawiera ani słowa prawdy.** Lotnictwo niemieckie **nie atakowało, ani nie bombardowało zarówno Balfastu, jak i stolisy irlandzkiego wolnego państwa Dublinu.** Niemcy i Irlandja nie znajdują się na stoppie wojennej. Tego rodzaju kłamliwe komunikaty propagandy brytyjskiej mają jedynie na celu sianie nieufności i zamącanie stosunków międzynarodowych.

Miarodajne czynniki włoskie oświadczają o **urzędowem potwierdzeniu zatepienia angielskiego krążownika,** prawdopodobnie klasy „Kreta" lnb „Leander" przez dwa włoskie samoloty torpedowe w okolicy Bardja.

Stwierdzono mianowicie w sposób bezwzględny, iż oświadczenia angielskiej propagandy, jakoby w okolicy Bardja nietylko nie zatopiono, ale nawet nie trafiono angielskiego krążownika, są z gruntu fałszywe, zwłaszcza, iż z samolotów rozpoznano z całą dokładnością kadłub tego statku wojennego.

Plany odbudowy Dunkierki.

Brukcela, 23 grudnia. **Burmistrz miasta Dunkierki, która podczas wojny została zamieniona w wielki stos gruzów, udzielił przedstawicielom prasy wywiadu na temat planów odbudowy miasta.**

Powiedział przytem m. in.: „Przedewszystkiem musimy usunąć ruiny, a na ich miejscu musi powstać pewnego rodzaju pustynia, poczem, po zakończeniu wojny będzie można wznieść tam nowe budowle. W tym celu Dunkierka zostanie obecnie podzielona na sześć wielkich działów. Według przedłożonych obecnie planów, istnieje zamiar założenia w centrum miasta kilku wielkich placów. Tak np. katedra nie będzie zasłonięta przez bloki domów, tak, jak to było dawniej. Podobnie i stara strażnica ma zostać odpowiednio odsłonięta. Przed ratuszem, który nie został uszkodzony, ma powstać również wielki czworobokplac, przez co w środku miasta powstanie rynek „Groode Markt", tak, jak to jest w każdem mieście flamandzkiem.

Przyjęcie na cześć niem. delegacji gospodarczej w Moskwie.

(=) **Moskwa**, 23 grudnia. **Komisarz ludowy handlu zagranicznego Związku Sowietów, Nikojan, urządził w sobotę wieczór przyjęcie na cześć niemieckiej delegacji gospodarczej.**

Ze strony sowieckiej wzięli udział w przyjęciu: zastępca przewodniczącego rady komisarzy ludowych i zastępca komisarza spraw zagranicznych Wyszyński, zastępca komisarza ludowego handlu zagranicznego Krutikow i Stepanow, oraz dalsi przedstawiciele komisarjatów zagranicznych i komisarjatu handlu zagranicznego. Ze strony niemieckiej byli obecni: ambasador hr. v. der Schulenburg, kierownik niemieckiej delegacji gospodarczej poseł dr Schurre z członkami delegacji, oraz przedstawiciele ambasady niemieckiej.

Poważne ostrzeżenie pod adresem Ameryki.

Komentarze prasy japońskiej do mowy Matsuoki.

(§) **Tokio**, 23 grudnia. **Wywody ministra Matsuoki w Towarzystwie japońsko-niemieckiem odbiły się głośnem echem w tutejszych kołach politycznych.** Również prasa poświęca tej mowie bardzo wiele uwagi, określając je jako **energiczne ostrzeżenie pod adresem Ameryki, przd przystępowaniem do wojny.** Przedewszystkiem prasa podkreśla wyraźne stwierdzenie Japonji przynależności do paktu trzech mocarstw i wspólności polityki ze swymi sprzymierzeńcami.

Dyplomtyczne zwroty mowy Matsuoki — pisze „Japan Times and Advertiser" — nie moły ukryć ani zmniejszyć powagi ostrzeżenia Ameryki przd zainicjowaniem kursu wojennego na Oceanie Spokojnym. Jakkolwiek mowa Matsuoki była wygłoszona do Japończyków i Amerykanów, to jednak była ona bezwątpienia zwrócona do Ameryki jako całości. **Zawierała ona radę wobec Ameryki, aby trzymała się zdalska od wojny europejskiej i miała na uwadze możliwość starcia z Japonją, czyli wojnę ze wszystkiemi jej następstwami.**

„Tokio Asahi Szimbun" stwierdza, że Japonja w myśl mowy Matsuoki domaga się w stosunku do Azji takich samych praw, jakie Stany Zjednoczone zastrzegły sobie wobec Ameryki w myśl doktryny Monroego. Niezrozumienie stanowiska Japonji, stanowiącego dla narodu japońskiego kwestję życia lub śmierci, może pociągnąć za sobą wielkie niebezpieczeństwa. **Nominacja Nomury stanowi ostatnią próbę Japonji w kierunku wyjaśnienia stosunków japońsko-amerykańskich.**

„Jomiuri Szimbun" w związku z tem zwraca uwagę, że w Stanach Zjednoczonych nie wyczuwa się w najmniejszym stopniu przyjaznej atmosfery wobec Japonji. Nastroje nieprzyjaźni i wrogiego nastawienia wobec Japonji wzrastają codziennie w tym samym stopniu, co i nacisk gospodarczy ze strony Ameryki wobec tego kraju.

Wojna nie zostanie rozstrzygnięta w Afryce.

Szanghaj, 23 grudnia. Amerykańska agencja „Szanghaj Evening Post" podaje ciekawe szczegóły rozmowy swego korespondenta z korespondentem „International News Serwice" Karolem von Wiegand, który obecnie przebywa w Szanghaju. — **Korespondent von Wiegand oświadczył, że Niemcy bynajmniej nie zamierzają dążyć do panowania nad światem, są jedynie zainteresowani w Europie i Afryce.** Wiegand, który swego czasu mówił z kanclerzem Hitlerem, oświadczył, że sytuacja obecna Niemiec jest znacznie lepsza, jak w wojnie światowej, kiedy to żołnierze niemieccy musieli walczyć na siedmiu frontach, a przytem podkreślił wzmożoną produkcję łodzi podwodnych. **Zdaniem Wieganda, wojna nie zostanie rozstrzygnięta w Afryce, to też zbijał on przesadzone komunikaty angielskie o postępach w Afryce,** wskazując na to, że kierunek, w którym Anglicy się posuwają obejmuje pustynię, która na przestrzeni wielu kilometrów nie posiada żadnych osad ludzkich.

Greceanu rumuńskim ministrem spraw zagranicznych.

Bukareszt, 23 grudnia. **Nowym ministrem spraw zagranicznych Rumunji zostanie Konstantyn Grsceanu, który przed kilkoma tygodniami został wysłany do Berlina na stanowisko posła rumuńskiego.**

Dziennik legjonistów „Curentul", o którym można sądzić, że jest dobrze poinformowany, wyjaśnia, iż Greceanu wkrótce zostanie powołany przez szefa państwa na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Szef państwa gen. Jon Antonescu, po ustąpieniu ks. Sturdzy ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, objął tymczasowo ten resort osobiście.

Zaprzysiężenie nowego prezydenta Finlandji.

(=) **Helsinki**, 23 grudnia. **W sobotę odbyła się w parlamencie uroczystość zaprzysiężenia nowoobranego prezydenta republiki, Ryti'ego.**

Po wspomnieniu pośmiertnem na cześć prezydenta Kallio i po akcie zaprzysiężenia, zabrał głos prezydent Ryti, który w krótkiem przemówieniu podniósł, iż będzie kontynuował pracę nad zjednoczeniem narodu. Zwróciwszy uwagę na reorganizację życia gospodarczego, oświadczył Ryti, że fiński naród będzie utrzymywał poprawne stosunki ze wszystkimi sąsiadami i narodami. W szczególności zależy mu na przyjaznych i pełnych sąsiedzkiego zaufania stosunkach ze Związkiem Sowietów, oraz na przyjaznych stosunkach z Niemcami, które nadal będą rozszerzane i umacniane.

Brytyjska flota przeciążona rozlicznemi zadaniami.

(=) **Berlin**, 23 grudnia. Z jednego z doniesień nadeszłych z Rio de Janeiro wynika jak wielkie obciążenie ma do pokonania marynarka angielska celem sprostania nałożonym na nią zadaniom.

Według tego doniesienia do Rio przybył z Curacao holenderski parowiec pasażerski, „Crijnssen" poj. 4.298 ton, płynący pod flagą angielską **celem przewiezienia do Kenji ogółem 50 Anglików zamieszkałych stale w Brazylji, zaciągniętych obecnie do służby wojskowej.**

Dalej donoszą z brytyjskiej Afryki wschodniej **o wylądowaniu tam wojsk z Afryki południowej i Wybrzeża Złotego w Afryce zachodniej,** celem wzięcia udziału w operacjach przeciw włoskiemu krajowi Somali. Również tego rodzaju transporty morskie absorbują jednostki marynarki brytyjskiej.

Norweskie załogi na pokładach brytyjskich statków.

(=) **Oslo**, 23 grudnia. Wielkie rozgoryczenie w Norwegji wywołała wiadomość o tem, że **do obsługi starych amerykańskich kontrtorpedowców, pamiętających czasy wojny światowej, a będących obecnie na służbie angielskiej, użyto załóg, składających się z marynarzy norweskich.**

Zatonęło 10 statków norweskich.

Oslo, 23 grudnia. Wychodzący w Oslo dziennik „Aftenposten" donosi o stracie **7 statków norweskich,** będących na żołdzie angielskim. Są to motorowce, względnie parowce „Beaufurt" poj. 5.035 br. t. r., „Svein Jarl" poj. 1.908 br. t. r., „Stalhelm" poj. 1. 298 br. t. r., „Kong Halfdan" poj. 1.456 br. t. r., „Balzac" poj. 962 br. t. r., „Tres" poj. 946 br. t. r. i „Gallus" poj. 338 br. t. rej. Dotychczas brak szczegółów i wiadomości co do miejsca zaginięcia wspomnianych statków.

Według doniesienia norweskiej „Gazety Handlowej i Żeglugi „zaginęły **trzy dalsze okręty norweskie,** żeglujące pod kontrolą angielską. Są to: parowiec-cysterna „Havboer" poj. 7.614 ton, oraz parowce „Djana" pojemności 1.154 ton i „Hundwaag" poj. 690 ton.

Amerykańska radjostacja Mackay przejęła sygnały alarmowe **norweskiego parowca towarowego „Varangberg"** poj. 2.842 ton. Okręt ten w odległości około 450 mil na zachód od wybrzeża Irlandji został zaatakowany przez pewną łódź podwodną.

Więcej bombowców! — woła lord Beaverbrook.

Berno, 23 grudnia. W ostatniem swojem przemówieniu, które miało miejsce w ub. wtorek, oświadczył angielski minister produkcji lotniczej lord Beaverbrook, że ostatnie naloty niemieckie spowodowały w produkcji lotniczej pewne trudności, pocieszył jednak swoich słuchaczy, że mimo to produkcja lotnicza Anglji nie zawiodła rządu i odbywa się planowo. Mimo swych zapewnień, zwraca się kilkakrotnie do robotników z wezwaniem, aby budowali jak najwięcej bombowców, większe i z większemi motorami, prosząc ich równocześnie, aby wzmogli w miarę możności swoje wysyłki.

W mowie swojej wspomniał lord Beaverbrook również o wysiłkach Stanów Zjednoczonych dla Anglji, podając, że komisja angielska, która udała się do USA celem zakupna aparatów, a składająca się z 350 osób, nabywa wszelkie materjały przydatne do produkcji lotniczej. Lord Beaverbrook starał się w swojej mowie zachęcić robotników do tem większych wysiłków, zapowiadając niemiecką inwazję na wiosnę przyszłego roku.

Niezadowolenie Anglji z powodu Tangeru.

Londyn, 23 grudnia. Rozwiązanie międzynarodowej administracji w strefie Tangeru przez rząd hiszpański, stanowiło ponownie przedmiot licznych interpelacyj do rządu na środowem posiedzeniu Izby Gmin.

Jak wynika z odnośnych informacyj w ciągu dyskusji, jaka wywiązała się na tem tle ujawniło się niedwuznacznie wzrastające niezadowolenie Anglji w stosunku do Hiszpanji.

11.424 osób zginęło na ulicach Londynu.

Londyn, 23 grudnia. Minister komunikacji podał do wiadomości cyfry odnoszące się do ilości osób, które zaginęły wskutek katastrof komunikacyjnych. Według tych danych **w ciągu pierwszych 14 miesięcy wojny na ulicach poniosło śmierć 11.424 osób.** Oznacza to wzrost o 3.151 osób w porównaniu z ostatniemi 15 miesiącami przed wojną.

„Komitet pokoju" w Stanach Zjednoczonych.

Waszyngton, 23 grudnia. Poseł demokratyczny Kennedy zgłosił wniosek w sprawie powołania do życia przez Izbę reprezentantów „komitetu pokoju" złożonego z członków wszystkich stronnictw.

Komitet ten ma za zadanie wynalezienie środków i dróg, celem utrzymania i zabezpieczenia pokoju dla Stanów Unji amerykańskiej.

Ucieczka Rydza Śmigłego.

Bukareszt, 23 grudnia. B. głównodowodzący armji polskiej w czasie kampanji niemiecko-polskiej Marszałek Rydz-Śmigły, który w ostatnich czasach był przez władze rumuńskie internowany na zamku Dragoslabeie pod Cam Vulung, zdołał — jak to potwierdzają ze strony urzędowej — przed dwoma dniami zbiec.

Przypuszcza się, że Rydz-Śmigły udał się w stronę granicy, albo też skierował się do Budapesztu, gdzie znalazł schronienie w tamtejszych kołach angielskich.

Bukareszteńskie koła polityczne zwracają uwagę na to, że pierwsza wiadomość o ucieczce Rydza-Śmigłego została podana przez radjo angielskie i że Reuter zdawał się być od samego początku dobrze poinformowany.

Wielki nalot na Liverpool.

Berlin, 22 grudnia. Na[illegible] komenda armji niemieckiej komun[illegible]

W nocy na 20 grudnia [illegible] samolotów bojowych zaatako[illegible] ważne ze względów wojennych obj[illegible] Londynie z dobrym skutkiem.

Także i za dnia lotnic[illegible] zrzucili bomby na Londyn, dalej [illegible] została ciężko fabryka zbrojenio[illegible] w [illegible]lmsford. Wywiad powietrzny roz[illegible] nad całą wyspę aż do wysp Szet[illegible].

W nocy na 21 grudni[illegible] formacje samolotów bojowych za[illegible], poza zwykłemi, ważnemi ze względów wojennych objektami w Anglji południowej i środkowej, porty i urządzenia przemysłowe w Liverpoolu przy użyciu tysięcy bomb rozpryskujących i zapalających. Liczne wielkie pożary oraz mniejsze, jak również potężne eksplozje zostały zaobserwowane przez załogi i potwierdzały skuteczność ataku.

Nieprzyjaciel zaatakował ubiegłej nocy głównie stolicę Rzeszy. Atak był skierowany wyłącznie na niewojskowe objekty. Pewna ilość domów, jak również katedra berlińska, zostały uszkodzone, sześć osób cywilnych zabitych, 17 ranionych, które częściowo znajdowały się poza schronami przeciwlotniczemi. Artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła dwa nieprzyjacielskie samoloty.

Ponowny atak w wielkim stylu na Liverpool.

(=) **Berlin,** 23 grudnia. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

W nocy na 21 grudnia silne eskadry samolotów bojowych zaatakowały — jak już doniesiono — Liverpool, odnosząc wielki sukces. Ponadto lotnictwo obrzuciło bombami ważne objekty wojenne w Londynie, Bristolu i Southampton oraz pewną liczbę lotnisk.

Zakładanie min przed portami brytyjskiemi trwało w dalszym ciągu. W ciągu dnia działalność powietrzna ograniczyła się do zbrojnych lotów wywiadowczych, przyczem Londyn był ponownie objektem ataków bombowych.

Baterje dalekonośne armji lądowej i marynarki wojennej ostrzeliwały wczoraj wieczór skutecznie nieprzyjacielski transport konwojowany, płynący tuż koło wybrzeża angielskiego, oraz port w Dover.

W nocy na 22 grudnia ciężkie samoloty bojowe zaatakowały w wielkiej ilości ponownie Liverpool. Zdołano zaobserwować pożary wielkich rozmiarów na zaatakowanych obszarach, głównie w objektach dokowych. Lotnicy bojowi włoskiego korpusu powietrznego zaatakowali z dobrym skutkiem objekty portowe w Harwich.

Tej samej nocy nieprzyjaciel zrzucił w kilku miejscach na terenie Rzeszy bomby rozpryskujące i zapalające. W dwóch miastach w Niemczech zachodnich powstały nieznaczne szkody w budynkach. Ważnych objektów wojennych nie trafiono. Straty wśród ludności cywilnej wyniosły 1 zabitego i 11 rannych.

Lotnicy myśliwscy zestrzelili wczoraj dwa nieprzyjacielskie samoloty bojowe, jeden samolot niemiecki zaginął.

Według dodatkowego meldunku, w dniu 12 grudnia zaatakowano z powietrza koło wschodniego wybrzeże Anglji trzy nieprzyjacielskie okręty handlowe łącznej pojemności 15.000 ton. Udało się przytem zatopić dwa okręty, płynące pod konwojem. Należy się również liczyć zs stratą trzeciego okrętu.

Sytuacja wojenna w Albanji.

Belgrad, 23 grudnia. Sprawozdawcy dzienników jugosłowiańskich donoszą o wielogodzinnym pojedynku artyleryjskim, rozgrywanym na albańskim froncie północnym w okolicach Pogradec, o włoskich nalotach falowych na Pogradec i zaplecze, dalej o zażartych walkach na froncie południowym wśród greckich ataków i jeszcze energiczniejszych włoskich ataków lotniczych.

Na froncie północnym

w piątek pogoda wyjaśniła się po raz pierwszy od dłuższego czasu. Przez cały dzień świeciło słońce i działalność wojenna natychmiast rozpoczęła się. Wojska greckie w rejonie Pogradec w dolinie Szkumba, gdzie leży śnieg na 1—2 m i gdzie panują straszliwe mrozy, wykopały sobie w śniegu wielkie schrony, w których palą ogniska, aby nie zamarznąć.

Gdy w piątek nareszcie zabłysło słońce, natychmiast z obydwu stron zaczęła się działalność artylerji. Od godz. 8 do 14 słychać się nieprzerwany huk dział od strony doliny górnej Szkumby i z doliny Devoli. Ow. godz. 15 ogień artylerji na odcinku Pogradec został wzmocniony. Lekka artylerja górska włoska ostrzeliwała przez godzinę stanowiska greckie. Baterje greckie odpowiedziały ogniem. **Pogradec leży w gruzach, a ludność schroniła się do wsi okolicznych, względnie wycofała się do Korczy.**

Pogradec i zaplecze zostały pozatem, według doniesień „Polityki" zbombardowane w ciągu piątku przez włoskie bombowce. Ten sam dziennik donosi, że włoskie wojska na froncie północnym zostały zluzowane przez wypoczętych żołnierzy. Także i Grecy mieli otrzymać posiłki.

Z frontu południowego

donoszą jugosłowiańscy korespondenci, że wprawdzie toczą się zażarte walki, ale Grecy nie zdołali posunąć się naprzód. Włoskie bombowce zbombardowały greckie koncentracje wojsk i stanowiska za frontem. Pod Chimara na froncie południowym od trzech dni toczą się zażarte walki.

Według dziennika „Vreme" na każdy grecki atak **Włosi odpowiadają jeszcze energiczniejszym kontratakiem.** Na północ od Tepelene Grecy znajdują się w dobrej pod względem strategicznym sytuacji na stokach pogórza Mereoh, skąd też artylerja grecka w ostatnich dniach nieustannie bombarduje miasto. Wszelkie jednak wysiłki Greków, trwające od 10 dni, a zmierzające do zajęcia Tepelene, natrafiły na zacięty opór Włochów i zostały zniweczone.

Włoska kontrofensywa na greckim froncie

Rzym, 23 grudnia. Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

W rejonie granicznym Cerenajki obustronna działalność artyleryjska.

Jedna z włoskich jednostek morskich ostrzeliwała na wybrzeżu nieprzyjacielskie oddziały zmotoryzowane. Jedna torpedówka zestrzeliła nieprzyjacielski hydroplan torpedowy.

Włoskie oddziały lotnicze gwałtownie bombardowały koncentrację wojsk i zmechanizowane oddziały nieprzyjacielskie. Ponadto przez całą noc, pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych dokonywały one nieustannych ataków na bulwary i inne objekty pewnej, wysuniętej naprzód bazy nieprzyjacielskiej, powodując przytem pożary.

Nieprzyjaciel bombardował jedną z włoskich baz powietrznych w Trypolitanji.

Na froncie greckim artylerja włoska zatrzymała atak nieprzyjacielski. Włoskie **podjęły kontrofensywę**, zadając nieprzyjacielowi znaczne straty.

W ciągu nocy na 21 grudnia i podczas całego następnego dnia, liczne eskadry bombowców i „Piccatelli" atakowały skutecznie koncentracje wojsk, szosy, linje kolejowe, baterje i bazy, posiadające znaczenie dla operacyj, toczących się w Albanji. W szeregu walk powietrznych zestrzelono jedenaście samolotów nieprzyjacielskich typu „Gloster", które spadły płonąc. Cztery samoloty włoskie nie powróciły.

W Afryce wschodniej zwyczajna działalność artyleryjska na granicy Sudanu.

Jedna z włoskich eskadr lotniczych bombardowała wielokrotnie wojska nieprzyjacielskie w pewnej miejscowości w Dolnym Sudanie.

W nocy z 21 na 22 grudnia samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły bomby na miasto Fiume, przytem trafiony został jeden dom prywatny, a 6 osób odniosło rany.

*

Rzym, 22 grudnia. Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi następująco: **Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:**

Na terenie pogranicznym w Cyrenajce działalność artylerji.

W dniu 19 grudnia nieprzyjaciel, poza samolotami, o których zestrzelenie doniesiono wczoraj, stracił dwa dalsze samoloty.

Na szczególne wyróżnienie zasługują wszystkie, czynne w Cyrenajce oddziały piątej eskadry powietrznej, które nieustannie i przy nadzwyczajnej gotowości do ataku współdziałały w niszczeniu nieprzyjacielskich jednostek pancernych a równocześnie brały udział w zaciętych walkach przeciwko nieprzyjacielskim siłom powietrznym.

Na froncie greckim nieprzyjacielskie próby ataków zostały wszędzie odparte. Jeden z ataków umożliwił Włochom zajęcie ważnego stanowiska.

Oddziały lotnicze w bezpośredniej współpracy z wojskami, przeprowadzały nieprzerwanie naloty. Formacje bombowe Piccitatelli (samoloty nurkowe) i myśliwce trafiły w całości dotychczasowych akcyj obszerne odcinki koncentracji wojsk, punkty węzłowe dróg i urządzenia wojskowe. **W kanale na Korfu** zatopiono dwa wielkie żaglowce. W ciągle powtarzających się i zażartych walkach zestrzelono dwa samoloty typu „Gloster". Jeden samolot włoski nie powrócił.

Włoskie jednostki marynarki bombardowały nieprzyjacielskie stanowiska wzdłuż wybrzeży Jońskich i uzyskały skuteczne trafienia.

W Afryce wschodniej działalność artyleryjska.

Jedna z włoskich formacyj lotniczych przeprowadziła **nocny nalot na Aden** i obrzuciła bombami lotnisko w niskim locie. Inna formacja obrzuciła bombami nieprzyjacielskie stanowiska **w rejonie Metsmma** i spowodowała przytem olbrzymie pożary.

Na odwrocie koperty

Myślałem dzisiaj długo o naszej przyjaźni, Edmundzie! Trwa ona już tak długo, przeżywaliśmy tak wiele, a nic nie potrafiło jej zachwiać. I naprzykład teraz: dążymy do jednego — jesteśmy właściwie najzaciętszymi rywalami w naszem dążeniu do osiągnięcia celu, a jednak nie czujemy do siebie zawiści. A przecież tylko jeden z nas otrzyma tę wakującą posadę w klinice prof. Jergiełły. Szanse mamy jednakowe: studja, tyle samo lat praktyki, te same aspiracje i marzenia. A przecież tylko jeden... Ciekawe, jak to się ułoży... Przyznam się, że wolałbym, aby ciebie to wyróżnienie spotkało. Życzę ci tego z całego serca. Nie mogę sobie wyobrazić, że mogłoby mnie się poszczęścić, że patrzałbym na twoje rozgoryczenie i zawód... Tak, toby było dla mnie wprost bolesne!...

— Ach, Ryszardzie, żebyś wiedział, jak ja marzę o tem stanowisku! Być pomocnikiem sławnego Jergiełły! Naprawdę, że nie cofnąłbym się przed niczem, żeby tylko ten wymarzony cel osiągnąć! Wszystko jedno, jaką drogą dojść do tego!

— Nie wiesz chyba co mówisz, Edziu! Dla mnie to też jest wszystkiem, ale trzymam się zasady, że do pięknego celu doprowadzą tylko szlachetne drogi!

— Ach! Ty niepoprawny idealisto! Głowę daję, że w głębi duszy przyznajesz mi rację: jeżeli czegoś tak bardzo się pragnie, to nie przebiera się w środkach! Ach, pracować z Jergiełłą! Być świadkiem jego genialnych operacyj! Specjalizować się pod jego kontrolą! Nie! Nie wyobrażam sobie większego szczęścia! I te dochody! Tyle pieniędzy! Możnaby żyć naprawdę w zbytku... Kupiłbym sobie zaraz willę za miastem, no i naturalnie nową limuzynę. Chewrolettę, wiesz? Bo na ten stary klekot patrzeć już wprost nie mogę!!

— No! Nie irytuj się tak na tę poczciwą maszynkę. — Ryszard z uśmiechem powiódł wzrokiem po jasnem wnętrzu ciasnego „Fiacika" — gotowa jeszcze zrobić nam psikusa! I wogóle dodaj gazu, bo szmat drogi przed nami, a śliczna gospodyni dzisiejszego wieczorku nie lubi długo czekać na zaproszonych! I stań, proszę, na sekundę przed kioskiem, zabrakło mi papierosów!

Ryszard wysiadł. Przyjaciel jego przypatrywał się przez szybkę samochodu przechodzącym ludziom.

Wyobrażał już sobie jak spaceruje w przepysznem futrze, z nabitym banknotami portfelem... Bary, dancingi, przyjęcia... Ach! Co mogą dać pieniądze! On musi zdobyć posadę u Jergiełły! Życie zaraz zupełnie inaczej się ułoży...

Cóż to? Ryszard wraca prowadząc troskliwie pod ramię nieznaną, szczupłą kobietę, idącą chwiejnie.

— Edmundzie! Bądź łaskaw nawrócić. Odwieziemy tę panią do domu. Zrobiło jej się słabo na ulicy...

— Ależ Ryszardzie! Nie zdążymy na raut! Przecież jest tyle innych ludzi: oni to samo mogliby zrobić. Dlaczego właśnie my! Pomyśl, ile nadadmy drogi! Tracimy przez to napewno dobre pół godziny!

— Trudno Edziu, przecież nie można inaczej! Trzeba ratować bliźniego! Zaopiekuj się nią przez chwilkę! Postaram się zdobyć gdzieś szklankę wody!

Edmund został sam ze swem niezadowoleniem i obcą kobietą. Z kolan jej zsunęła się torebka i z wnętrza jej wypadła na podłogę samochodu wąska, biała koperta. Edek podjął ją z ciekawością. Na odwrocie koperty mignęło mu znajome nazwisko, nazwisko, które znaczyło dlań wiele. Przeczytał: „nadawca: Ewa Jargiełło, Kraków...".

Myśl jak błyskawica: „To jest żona sławnego profesora!" rozjaśniła mu umysł.

Ewa Jargiełło zasłabła na ulicy! I on ją ratuje! Cudowna sposobność poznania krakowskiej sławy — przedstawienia się profesorowi osobiście! Cóż znaczą martwe świadectwa, podania, oferty wobec osobistego widzenia się!! Profesor zechce się wywdzięczyć... jemu, który udzielił pomocy jego żonie!!

Jemu? A czy to on ją ratował?.. Przecież to Ryszard... on ją zobaczył pierwszy, on powziął zamiar odwiedzenia jej... zoraz tu wróci i ubiegnie Edmunda w ich współzawodnictwie! Naturalnie jemu przypadnie w udziale zaszczyt rozmowy z Jergiełłą... A on? Edmund był przecież niechętny projektowi przyjaciela... oponował raczej...

Edmund zaklął i zmiął w ręku kopertę. Ewa Jergiełło... mówiono o niej, że młoda i piękna, a nieznajoma wyglądała już na starszą kobietę...

Co za cudowna sposobność! Czarodziejski przypadek sam poprostu wtyka mu w dłoń sławę, szczęście, fotunę! I on musi ustąpić Ryszardowi!!

A co to sam powiedział przed chwilą?... „...nie cofnąłbym się przed niczem..." Ryszard nie weźmie mu tego za złe!... Sam przecież mówił.. A każda chwila jest droga! Każda chwila decyduje o przyszłości!!

Dzwiczki samochodu zatrzaśnięte. Prędko, prędko! Niczem przyjaźń, niczem jakieś etyczne przesądy!... Cudownie szeleszczące zwitki banknotów... tysiące... tysiące. ...Nowa willa za miastem w powodzi egzotycznych kwiatów!...

Prędko, prędko! ...Sześcioosobowy Chevrolet, ślizgający się bezgłośnie po asfaltach... Futro podbijane kangurami...

Szybciej, szybciej! ...Wielkie nagłówki w dziennikach: „Sławny profesor Jergiełło i jego asystent...". „Naczelni doktorzy krakowskiej kliniki...".

Prędko!

Willa profesora. Gorączkowy dzwonek.

— Pana doktora nie ma w domu? W klinice? Trzeba tam momentalnie dać znać! Pani zasłabła na ulicy i uratowałem ją... Jest w smochodzie! Proszę, prosze ostrożnie! Tak, na ulicy. Gdzie telefon? Sam, osobiście zadzwonię na klinikę! Pan doktór musi natychmiast przybyć!...

Chudy kamerdyner wysoko podnosi brwi.

— Do profesora?! To chyba zbyteczne! Gniewa się, gdy go się niepokoi drobiazgami. Naszej Maryśce często się to zdarza. Zwłaszcza, gdy ruch na ulicy. Samaby przyszła do siebie — niepotrzebnie się pan trudził. Pani doktorowa wysłała ją właśnie, by wrzuciła jej jakiś list do skrzynki...

M. Dalborówna.

Rozbudowa szpitala św. Łazarza w Krakowie.





Celem uniezależnienia się od dowozu jarzyn zarząd szpitala św. Łazarza w Krakowie przystąpił do rozbudowy własnych ogrodów, których produkcja pokryłaby zapotrzebowania. W tym celu wzniesiono przedewszystkiem wielkie cieplarnie. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia widok ogólny cieplarni szpitala św. Łazarza, zdjęcie zaś na prawo wnętrze jednej z cieplarni.

Początki niemiecko-angielskiej konkurencji.

Rok 1897 punktem wyjścia nieporozumień.

Kraków, 23 grudnia. *Znany niemiecki autor Hans Grimm ogłasza w czasopiśmie „Das Innere Reich“ ciekawy artykuł, w którym przypomina początki niemiecko-angielskiego współzawodnictwa, sięgające końca XIX-go wieku.*

Jak zobaczymy, początkiem tego współzawodnictwa były poszczególne artykuły prasowe, które coraz bardziej zaostrzały wzajemny stosunek, tworząc w ten sposób powoli przekonanie w Anglikach, że muszą zwalczać Niemcy i że na świecie niema miejsca dla obu narodów naraz. Punktem wyjścia tej kampanji, która coraz bardziej nabierała na nasileniu, przechodząc wkońcu w rodzaju przesądu narodowego był artykuł, który ukazał się **w dniu 1 lutego 1896, w piśmie „Saturday Review“, redagowany przez Franka Harrisa, znanego biografa Oskra Wildea.** Ciekawy ten artykuł zatytułowany był **„Rozważania biologa nad polityką zagraniczną“.** Autor tego artykułu pozostał chwilowo anonimowy, lecz pismo w którem się ukazał, było wtedy niezwykle cenione nietylko przez sfery angielskiego społeczeństwa, ale nawet przez rząd angielski. Hans Grimm oświetla sytuację polityczną owych czasów i przypomina, że w tej właśnie chwili życzenia złożone przez cesarza Wilhelma na rece prezydenta Krügera, pozostającego wobec Anglji w wyraźnej opozycji, a wkońcu prowadzącego z Anglją wojnę, wywołało pewne napięcie stosunków, które zwłaszcza przez prasę ówczesną tylko jeszcze zostało pogłębione.

Mimo to jednak nie istniało wówczas między eboma narodami uczucie nieprzyjaźni.

Dopiero od ukazania się tego nieszczęsnego artykułu „biologicznego“ rozpoczęła się serja wzajemnych dokuczań, które coraz bardziej nabierając na sile, psuły wzajempoczątkach tej nienawiści i dopiero w kwiene stosunki. Oczywiście, że zapomniano o tnu roku 1939 „odkopano“ jego genezę. W Niemczech raz po raz zwracano uwagę na ten przesąd angielski, ale nie doszło mimo to do jasnego postawienia kwestji. Dopiero na wiosnę 1939 r. podjęto w Anglji dyskusję na ten temat, to też londyński „Times“ otrzymał wtedy większą ilość listów w związku z tą sprawą, a m. in. **ukazał się list autora artykułu w roku 1896, mianowicie sir P. Chalmers Mitchela,** który pisze w swoim liście do „Timesa“ następujące słowa: „Artykuł mój nie był ani głupi, ani wieszczy. Gdy pisałem go, była polityka rządu angielskiego wyraźnie antyfrancuska i raczej proniemiecka. To, co napisałem, polegało na własnych obserwacjach, poczynionych w Niemczech, bądź też opierało się o pisma zmarłego sir Charles Dilke, który wykazywał dlaczego Francja jest naszym naturalnym sojusznikiem, Niemcy zaś naturalnym i nieuniknionym wrogiem zjednoczonego królestwa“.

Grim podaje w swoim artykule dokładne tłumaczenie owego artykułu z roku 1896, który dotychczas był znany tylko w wyjątkach i już wtedy

wywarł duży wpływ na poglądy polityków niemieckich.

a m. in. na admirała Tirpitza, powodując budowę wielkiej floty niemieckiej. **Sir P. Charles Mitchel wyraża się w tym artykule, że polityka zagraniczna narodów obliczona jest na walki o egzystencję między narodami.** Obozy zbrojne, floty i wojska są bronią zaczepną lub odporną gatunków, które doszły do siły, podobnie jak rogi u jelenia lub zęby i pazury u tygrysa. Wojna jest niemieckim wyrazem walki o byt. **Do ostatniej i decydującej wojny na śmierć i życie dochodzi wtedy, gdy dwa wzrastające w siłę narody staną sobie w drodze i gdy niema już miejsca do rozprzestrzeniania się.** Czas takiej wojny zbliża się coraz bardziej i wtedy straszne widmo wojny nie będzie mogło być usunięte przy pomocy jakiegoś orzeczenia pokojowego. **Wtedy to będą ginąć rasy słabe jedne za drugimi a pozostałe wielkie narody coraz bardziej będą się uzbrajały przeciwko sobie.** Wśród tych wielkich największą jest Anglja, to też będzie musiała rozegrać **wojnę na śmierć i życie.** Ale z kim będzie musiała walczyć najpierw a z kim następnie? Następnie zastanawia się autor nad tem, kto **jest dla Anglji współzawodnikiem i dochodzi do przekonania, że rola ta przypada Niemcom.** Tłumaczy to w ten sposób: **„Anglicy i Niemcy są wśród narodów europejskich najbardziej do siebie podobni w swoim charakterze, w zakresie wierzeń religijnych i naukowego rozwoju, w życiu uczuciowem, czyli są naszymi naturalnymi przeciwnikami.**

Gdyby jutro usunięto z Europy wszystkich Niemców, to każde przedsiębiorstwo angielskie zyskałoby na tem. To samo by się stało gdyby usunięto wszystkich Anglików, na czem by **zyskali Niemcy.** Tu więc zarysowuje się wielka walka gatunków w przyszłości: tutaj znajdują się dwa wzrastające narody, które następują sobie coraz bardziej na pięty“.

Hans Grimm wydobywający z mroków stosunkowo niedalekiej, ale zapomnianej przeszłości tę zdawałoby się ciekawostkę o dużych skutkach, kończy swój artykuł mówięc, że **„raz powstały przesąd mający wszelkie cechy angielskie został następnie coraz bardziej wykorzystywany nawet prasz ludzi bardzo nieangielskich i dla celów również nieangielskich“.**

Pierwsze kroki na drodze zjednoczenia Chin.

Nankin, 23 grudnia. **Według informacyj, udzielonych w Nankinie, celem ujednolicenia systemu politycznego, rozwiązano partję republikańską, a jej członkowie przeszli gremjalnie do Kuomintangu.**

Równocześnie rozwiązano również azjatycką partię odrodzenia, a jej przywódcy weszli w skład centralnego komitetu wykonawczego Kuomintangu.

Instytucje społeczne rozwiązanych grup zostaną przejęte przez ligę wschodnio-azjatycką, która w przeciwieństwie do Kuomintangu pragnie stanowić instytucję nie-polityczna, lecz narodową. W miarodajnych kołach Nankingu uważa się powyższe zarządzenia jako pierwsze kroki na drodze do stworzenia jednolitych Chin, skupiających w jednem państwie i pod kierownictwem jednej osobistości jednolitą organizację państwowa.

Policja pomocnicza Petain'a rozwiązana.

Vichy, 23 grudnia. Zaprzysiężona przez marszałka Petain'a policja pomocnicza t. zw. „Grouppes de Protection“ została rozwiązana przez ministra spraw wewnętrznych Pyeroutona. Organizacja ta liczyła dotychczas 1.200 ludzi, a miało być wzmocniona do liczby 30.000.

Belgijski chemik wynalazł nowy środek napędny.

Bruksela, 23 grudnia. **Belgijski chemik Dacier wynalazł nowy sposób produkowania syntetycznego środka napędnego.** Środek ten, nazwany przez wynalazcę **Carbolism**, uzyskuje się z resztek węgla, w który Belgja obfituje.

Carbol, o którym jego wynalazca twierdzi, że po trzech latach prób można już przejść od prób laboratoryjnych do produkcji przemysłowej, posiada 7.000 kaloryj i zamarza dopiero w temperaturze 80 stopni poniżej zera. Dotychczas w stosunkowo małym zakładzie wynalazcy produkuje się dziennie 4.000 carbolu. Dłuższe jazdy próbne przy użyciu carbolu miały przynieść dobre wyniki.

Pewną trudność napotyka się tylko w tem, że do produkowania tego środka napędnego trzeba także i alkoholu w większych ilościach.

Meksyk eliminuje filmy o nastawieniu antyniemieckiem.

Mexico City, 23 grudnia. W czwartek wieczorem doszło do żywiołowych demonstracyj publiczności w kinie „Cine Orfeon“, w którem wyświetlano film antyniemiecki. Był to piąty w ostatnim czasie wypadek, iż publiczność zaprotestowała przeciwko wyświetlaniu filmów podżegających.

Kiedy na ekranie ukazały się główne postacie filmu, odezwały się okrzyki w rodzaju: „Precz z żydami“, „To jest film żydowski“. Gdy na miejsce demonstracji przybyła policja, sala kina była do połowy opróżniona; mimo to jednak dokonano aresztowań.

Zmiany na stanowiskach ministrów w Japonji.

(=) **Tokio**, 23 grudnia. **Szef biura informacyjnego Ito podał do wiadomości fakt ustąpienia ministra spraw wewnętrznych Yasui i ministra sprawiedliwości Kazami.**

Nowym ministrem spraw wewnętrznych został mianowany **baron Hiranuma,** zaś ministrem sprawiedliwości **generał porucznik Yanagawa,** szef urzędu chińskiego. Wprowadzenie w urząd nowych ministrów nastąpiło już w niedzielę w południe w pałacu cesarskim. Zmiany na obu stanowiskach ministerjalnych mają przynieść wzmocnienie gabinetu.

Nowomianowany minister spraw wewnętrznych baron Hiranuma, liczący 75 lat, był dawniej ministrem sprawiedliwości, a od stycznia 1939 r. do sierpnia tego roku premjerem. Od początku tego miesiąca piastował on w gabinecie stanowisko ministra bez teki. Minister sprawiedliwości generał porucznik Yanagawa, liczący 61 lat, odznaczył się jako dowódca japońskiego korpusu ekspedycyjnego w zatoce Hangczau.

ZYGZAKI.

Słowa i słówka.

Kraków, 23 grudnia.

Jak wielu metamorfozom może podlegać jedno słowo. Naprzykład — zamek. Wyobraźnia odrazu nasuwa nam przed oczy coś potężnego, gigantycznego, coś — co pamięta dawne, najdawniejsze dzieje, dzieje, kiedy to na dziedzińcach wśród arkad rozbrzmiewały fanfary podczas królewskich uroczystości, kiedy złotowłosi paziowie kroczyli z dumnie podniesionemi główkami, niosąc złoto-srebrzyste treny, kiedy przed wyruszeniem w bój sale rozbrzmiewały chrzęstem rycerskiej zbroi...

Ale są i inne zamki, naprzykład... na lodzie. Obecnie w dziedzinie architektury styl bardzo popularny i — jak to bywa zawsze, jeżeli coś jest modne — ogólnie namiętnie stosowany... Są i zamki błyskawiczne, które niejednokrotnie zamiast ułatwiać — utrudniają życie, bo — znana złośliwość martwych przedmiotów — zacinają się zawsze w najmniej właściwym i pożądanym momencie.

Ale są i zamki od safesów, kryjących w sobie drogocenne biżuterje, czy akta państwowe, albo od maleńkich kasetek, które osłaniają w swojem wnętrzu tajemnice dziewczęcych serc i ukrytych marzeń...

A jakże często w życiu ma zastosowanie słowo most w przeróżnych odmianach i żadnemu z ludzi nie jest ono obce. Znają je biedacy, dla których jest on niejednokrotnie mieszkaniem, jedynem schronieniem, gdzie mogą po całodziennej tułaczce odpocząć i znają je bogacze, których łącza one z odległym światem. Są to wielkie mosty wielkich miast.

Także w motywach ludowych powtarza się często „mosteczek“. Ale wtedy jest on koniecznie nad wąską strugą rzeczki, w cienistym gaiku, gdzie w niedzielne popołudnia i wieczory spotyka się wolna od całotygodniowej pracy młodzież wiejska. Wtedy jest to „most westchnień“, gdyż niejedno serduszko bije przyspieszonem tętnem myśląc o nim, a niejedna Kasia czy Marysia tęskni i wzdycha do tych chwil spędzonych na nim, a Jaś i Pietrek przechodzą męki i katusze tygodniowej rozłąki z ukochaną. Są to małe mostki — małych wsi.

A jakże często dzisiaj słyszy się w życiu codziennem słowo mostek. Naprzykład jadąc w tramwaju, czy siedząc w kawiarni mimowoli jest się świadkiem rozmówek prowadzonych między przyjaciółkami, które chca olśnić swoich ukochanych śnieżną bielą równiutkich rzędów ząbków-perełek i udają się do dentysty właśnie po... mostek. Ale jest to chwalebny zwyczaj, który stanowczo należy pochwalać, gdyż lepsze zęby sztuczne na solidnym mostku, niż... żadne.

Jest jeszcze jeden mostek, o którym pisząc, słyszę własne przyspieszone tętno, mostek — który obecnie, niestety — musi pozostać w sferze marzeń!

Jest to wspaniały, przyrządzony á la Madeira, nadziewany farszem (nie należy mylić z fałszem, gdyż tylko ludzie bywają nim nadziewani)... mostek cielęcy!

Ale wróćmy z obłoków na ziemię i odłóżmy podobne przeżycia rozkoszy podniebienia, jak i wiele innych życiowej wagi spraw — ad acta!...

Jer.

Wspomnienie.

Kraków, 24 grudnia.

..Z kątów olbrzymiej, świeżo wymiecionej i szorowanej kuchni pieniła się radość dziewek i jarzyła ciekawość kilkunastu par oczu, które tonęły w niemym zachwycie na złotym okapie szopki, ślizgały się na bogatych ornatach Trzech Króli. Z grubsza ociosany żyd z kiwającą się czarną brodą, kwiczące sprężyny kukieł, wkręconych w sosnowe deski, lisie podrygi djabła i gładko wypolerowana gęba króla Heroda, któremu wykrzywiła się na bakier złocista korona — cały ten widok krzepł w krtaniach patrzących, w jakiś gardłowy bełkot radości i szczęścia, wzruszenia połączonego z zachwytem i niecierpliwem oczekiwaniem.

A potem zaczynała się jękliwie, jak skrzyp zdartej katarynki kołysanka „Lulajże Jezuniu" przy zgiełkliwym akompanjamencie jakichś prymitywów skrzypiec i ciężkiej basetli. Wchodziła nieśmiało do kuchni, chlipała cichutkiemi westchnieniami dziewcząt i wybiegała w przeźroczystą topiel księżyca, co się panoszył nad zastygłą w świątecznej ekstazie wsią — czarodziejska, słodka kolęda.

Co roku to samo dziecinne, nieokreślone szczęście, dojrzewające z biegiem lat w zrozumienie wielkiej tajemnicy świętości rodziny i jej ciepła.

Splątana, furkocąca, kwiecistemi kieckami, bieganina dziewcząt, żar pieca piekarskiego i nabożne pochylenia nad każdą struclą, opukiwaną dokładnie i z namaszczeniem, jak chora, delikatną z francuskiej pianki kobietę.

Niemal boska wszechobecność matki, zgarniającej rozbiegane dźwięki tej kapeli przedświątecznej w jeden zgodny rytm pracy, obiecującej niedaleką radość i wesele.

W szerokim, niskim salonie, wielka choiara prężyła się rozłożyście aż do sufitu. Wdychiwaliśmy smakowicie żywiczny zapach z roztajałych od rozpalonego kominka zielonych gałęzi. Nie wierzyliśmy, że ją to przyniósł aniołek, Zbyszek przecież omawiał z powagą tę sprawę z Onufrym i wskazywał, w której stronie lasu stoją najpiękniejsze okazy.

Ale spływała z niej jakaś srebrzysta anielskość, którą dotykaliśmy nieśmiało, gładząc kolczaste igiełki gałązek. W tych dotykach kryła się mistyczna tajemnica pojednania. Staraliśmy się przeprosić choinkę zato, że została ścięta i prędko obsypaliśmy ją klejnotami, spoczywającemi cały rok w tekturowych trumnach na strychu, w krainie pająków i nietoperzy.

A potem traciliśmy we trójkę głowy. Zbyszek zaklinał się dziecięcemi przysięgami w kącie pokoju, że pościł przez cały dzień, chociaż widzieliśmy, jak mały łakomczuch wylizywał wszystkie miski z tartego maku, żółtek, orzechów i drepcząc małemi nogami, zapytywał wszystkich pokolei, czy koniom można też dać opłatek i powtarzał sobie na głos życzenia dla rodziców. Flegmatyczny i spokojny Maryś zamartwiał się, czy jego jakiś tam nowy mechanizm na drzewko będzie sprawnie działał w odpowiedniej chwili, a we mnie kondensowały się nastroje i przeżycia wszystkich.

Wreszcie ta chwila, kiedy nam zapierało dech w piersiach.

Wznosiliśmy wysoko oczy do białych, delikatnych, wąskich dłoni matki, której łagodnie uśmiechniętą, piękną twarz przesłaniał napół-śnieżny opłatek. Przyjmowaliśmy go, jak komunie świętą.

I nic się przez tyle lat nie zmieniło nawet wtedy, kiedy Zbyszek w ułańskim mundurze przyjechał na święta. Choinka, wieczór wigilijny, kolędy, opłatek pozostały świętościami, nie wiem — uświęconemi same w sobie, czy naszem głębokiem przywiązaniem do ich niezmiennej, wiecznej tradycji.

A teraz zostało wspomnienie.

Rozniesieni po świecie, jak opadłe z choinki igliwo, zostaliśmy skazani na poniewierkę niewiadomych losów.

Ale mam tę pewność, że jeśli kiedykolwiek zajdziemy się znów, zahartowani w krwawem pożarze trudów na stal, wyjdzie z nicości zapomnienia nieokreślone szczęście dziecinnych uniesień i tłumiony bełkot serca na widok przeźroczystej bieli opłatka, który matka rozdziela między nas z wąskiego kielicha swoich rąk, jak świętą komunję.

Jokoma.

KRONIKA

Rozszerzenie komunikacji telegraficznej.

Kraków, 23 grudnia. Od dnia 15 grudnia 1940 r. Poczta Wschodnia dopuściła w komunikacji telegraficznej z Rzeszą następujące telegramy specjalne: **Telegramy błyskawiczne** — za 10-krotną opłatą, **telegramy listowne** — opłata 10 groszy za słowo, **telegramy ze sprawdzeniem** — opłata dodatkowa 50-procentowa do opłaty za telegram zwykły tej samej długości, **telegramy z potwierdzeniem odbioru:** a) telegraficznem — opłata dziesięciu słów; b) listownem — 30 groszy.

Ponadto od dnia powyższego zaprowadzono w komunikacji telegraficznej z Rzeszą również **telegramy pilne** (za opłatą podwójną, które dotychczas przesyłane być mogły tylko na terenie Poczty Wschodniej.

Czytelnicy piszą

Kłopoty pasażera tramwajowego

Kraków, w grudniu.

Za treść tej rubryki Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności, listów anonimowych nie zamieszcza się.

Wiadomo, że nieszczęście chodzi zawsze w parze, tak i mróz nie chcąc odstąpić od ogólnie przyjętej reguły, wziął sobie jako sprzymierzeńca — tramwaj.

...A jak to było, opowiem:

Nie wiem za jakie niepopełnione winy skazały mnie bogi na mieszkanie, odległe od ostatniego przystanku dwójki — przy pętli rakowickiej — o mniejwięcej 10 minut drogi.

Niestety — dla jednych dziesięć minut równa się szczęściu, dla drugich wyrokowi śmierci, śmierci przez zamarznięcie. A wykonawcą tego wyroku jest pośrednio Miejska Kolej Elektryczna.

Bo czyż można wymagać od konduktora, żeby zatrzymywał wóz na każdym przystanku dlatego tylko, że aż roi się tam od pasażerów?

Tramwaj jest to instytucja, która posiada taką a taką ilość wozów, które w oznaczonym czasie — w tym wypadku w ciągu godziny — mają odbyć prawie dziesięciokilometrową przestrzeń.

Oto kilka „rodzynków", dorzuconych do czarnego powszedniego chleba przez K. M. K. E.

Ciemno... mróz, wobec czego biegiem do tramwaju. Zawsze się tam człowiek trochę zagrzeje i obudzi dawne wspomnienia o beczce wigilijnych śledzi (teraz raczej byłyby aktualniejsze szproty, gdyż ludzie zdążyli już pozbyć się nadmiaru tuszy i ubrań) no i w biurze będzie prędzej. Wreszcie wpada na przystanek i czeka. Pięć, dziesięć minut, a tramwaju ani śladu. Naraz wszystkie serca, (a będzie tego ze cztery tuziny), wykonują dziki taniec radości. Jakieś światełko w mrocznej dali... Uwaga... nadchodzi (w tem miejscu trochę koloryzuję, bo on nie chodzi, ale łazi, gąsienica — to luxtorpeda)... Niestety, prima aprilis w grudniu... Fata morgana... To tylko biedna szkapina ciągnie za sobą dorożkę, powracając z nocnej służby...

Ale nawet największe zło ma swój kres, więc wreszcie i tramwaj nadjeżdża, dzwoni głośno i długo i... nie zatrzymując się — jedzie dalej, nie zważając zupełnie na to, że do chytrego skoku, by dostać się do wnętrza gotuje się pół setki luda.

I nie pomogą okrzyki „halt" ani „stać" — on jedzie dalej, bo droga przed nim daleka, musi w ciągu 40 minut zajechać do Bronowic, odległych prawie 10 km. Czas ma dokładnie obliczony i nie może się nigdzie ani sekundy dłużej zatrzymać. Chyba, że będzie musiał, bo na drogę — a raczej na szyny — wjedzie auto ciężarowe, albo wóz z Zakładów Czyszczenia Miasta (to jednak najrzadziej) — albo krowa prowadzona na targ. Ale wtedy mówi się trudno — vis maior.

I tak historja dzień w dzień się powtarza.

Trzeba jednak oddać Dyrekcji Tramwajów tę sprawiedliwość, że w trosce o los pasażerów zdwoiła ilość wozów na dwójce, to znaczy skróciła trasę połowy wozów o połowę. Tak pół na pół.

Jednak zapomniano, że w myśl zasady „zrób choćby tylko jedną rzecz — lecz zrób ją doskonale" — nie należy nic robić połowicznie.

I tak zapomniano o tem, że zdwajając ilość wozów kursujących w centrum miasta — bo od dworca kolejowego do Parku Krakowskiego — a więc na odcinku, gdzie stosunkowo ruch jest mniejszy, gdyż dwójka okrąża w tem miejscu całe śródmieście i każdy woli ten kawałek od poczty do ul. Karmelickiej przejść pieszo bo i szybciej zajdzie i nie kosztuje 30 gr. — zmniejsza się ilość wozów jadących w stronę ulicy Rakowickiej. Jest ona może dla ruchu kołowego mniej ważną, jednak jest główną arterią, łączącą liczne skupiska ludzi, jak: Osiedle Oficerskie i Urzędnicze, ważne budynki przy ulicy Rakowickiej no i cmentarz ze śródmieściem. Gdyby codziennie jeździło w tę stronę tyle wozów co w Dzień Zaduszny — a przynajmniej w pewnych godzinach — to jeszcze nie byłoby zadużo.

Rano wozy są przepełnione dziatwą szkolną, urzędnikami, robotnikami — wogóle całą spieszącą do pracy „branżą" — w południe jest podobnie a wieczór wszyscy po spędzonym przy pracy dniu, spieszą do domów i pragną jak najprędzej ogrzać się w cieple domowego ogniska, co jednak jest tylko marzeniem, bo dwójka robi „prima aprilis".

A ja?

Przychodzę do domu i wylewam gorzkie łzy nad odmrożonemi nogami i postanawiam przy najbliższej okazji śladami Byrda uciec na Biegun Północny. Bo wprawdzie są tam mrozy, ale niema... tramwajów.

A z dwojga złego — zawsze należy wybrać mniejsze. **St. S.**

* * *

Przytaczając powyższy głos Czytelnika, musimy ze swej strony zaznaczyć, że **problem usprawnienia ruchu tramwajowego w Krakowie nie jest tak łatwym do rozwiązania.** W związku z osłabieniem ruchu prywatnych samochodów, drożyzną dorożek konnych itd., **ruch tramwajowy wzmógł się w olbrzymiej mierze.** Tramwaje przewożą dzisiaj kilka razy więcej pasażerów, niż przed wojną, a tymczasem tabor nie został powiększony, a trzeba przecież pamiętać, że **już przed wojną dawał się odczuć dość wydatnie brak większej ilości wozów.**

Nic więc dziwnego, że dzisiaj dyrekcja tramwajów miejskich znalazła się w trudnej sytuacji, musząc podołać wzmożonemu ruchowi przy użyciu tej samej ilości wozów. Przeciążenie wozów powoduje częste uszkodzenia, skutkiem czego ilość wagonów, i tak niewystarczająca, zostaje jeszcze bardziej uszczuplona. **To są argumenty, z któremi pasażerowie tramwajów muszą się liczyć.**

Ze swej strony dyrekcja tramwajów próbuje znaleźć rozwiązanie problemu, jak np. w uruchomieniu linji 2A, ale wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to rozwiązanie połowiczne. Tak więc aż do czasu ukończenia wojny, kiedy będzie możliwem powiększenie ilości wozów, musimy się uzbroić w cierpliwość i pogodniej nieco znosić udręki dzisiejszego podróżowania tramwajami. **(red.).**

Wagony towarowe należy wyładowywać również w czasie świąt.

Kolej Wschodnia przypomina ścisłe przestrzeganie tego zarządzenia.

Kraków, 23 grudnia. (pwp). W kołach przemysłowo-handlowych istnieją nadal pojęcia niejasne co do wyładowywania wagonów towarowych w czasie niedziel i świąt, a w szczególności w czasie nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Kolej Wschodnia zmuszona jest wskazać ponownie na olbrzymie wymagania transportowe, którym musi sprostać, a do których w pierwszym rzędzie należy zaopatrzenie w niezbędny węgiel wszystkich okręgów Generalnego Gubernatorstwa.

Ruch towarowy nie może doznać przerw nawet w czasie świąt. Utrzymanie sprawności ruchu wymaga wyładowania wagonów towarowych w czasie jak najkrótszym. Rozporządzeniem Generalnego Gubernatora z dnia 7 lutego 1940 r. o wyładowywaniu wagonów towarowych kolejowych, wprowadzono obowiązek opróżniania wagonów towarowych. Rozporządzenie to jest nadal w mocy. W myśl wspomnianego rozporządzenia, odbiorcy towarowych przesyłek kolejowych i ich pełnomocnicy (np. spedytorzy i przedsiębiorcy dowozowi) zobowiązani są do wyładowania podstawionych wagonów towarowych w czasie urzędowo przewidzianym. Odnosi się to również do sobót, niedziel i świąt, za wyjątkiem dnia 25 grudnia i 1 stycznia. W dniu 24 i 31 grudnia wyładowania odbywać się muszą do godziny 14.

„Panama" w gminie Krzyżanowice przed sądem.

Wójt, sekretarz i sołtysi na ławie oskarżonych.

Radom, 23 grudnia.

Przed sądem okręgowym w Radomiu toczy się od dłuższego czasu **sprawa karna przeciw kilku dygnitarzom gminy Krzyżanowice** w pow. iłżeckim, oskarżonym o **sprzeniewierzenie rozmaitych** — większych i mniejszych — **kwot**, pochodzących z wpłat podatków państwowych i samorządowych, grzywien i opłat sądowych i t. d., bądź też o **przekroczenie władzy** przez przyjmowanie od płatników, wbrew przepisom rozmaitych opłat i niewpłacanie ich do kasy gminnej.

W stan oskarżenia postawiono mianowicie Stanisława **Durazińskiego, wójta gminy Krzyżanowice**, Stanisława **Sokołowskiego, sekretarza tej gminy**, Aleksandra **Wrońskiego, zast. sekretarza**, również z Krzyżanowic, a dalej **sołtysów:** Antoniego **Dziedzica** z gromady Bujak Nowy, Józefa **Kozłowskiego** z gromady Kajetanów, Stanisława **Tusińskiego** z gromady Płudnica i Stanisława **Boguckiego** z grom. Krzyżanowice.

Nadużycia te popełniali oskarżeni **przez szereg lat** w okresie między 1930 a 1938 r. Sprawa wyszła na jaw dzięki temu, że mianowany w r. 1937 nowy sekretarz gminy Krzyżanowice Józefowski stwierdził, objąwszy urzędowanie, że sołtysi tej gminy oddawna **nie składali sprawozdań z poboru podatków.** Przystąpił więc do kontroli sołtysów w liczbie 14, biorąc jednak za podstawę jedynie ostatni rok budżetowy, przyczem ustalił, że 4 z nich, a mianowicie **Dziedzic, Kozłowski, Tusiński i Bogucki nie mogą się wyliczyć z pobranych sum.** Wówczas przeprowadził **inspektor samorządowy Borowy** gruntowną **kontrolę rachunkowości i kasowości gminy** za cały okres urzędowania wszystkich sołtysów i wówczas okazało się, że **braki są znacznie większe,** niż się wydawało po pobieżnej kontroli sekretarza Józefowskiego.

Pozatem jednak ustalono, że **nietylko 4 sołtysi** mieli nieczyste sumienie, ale i **sam wójt gminy Duraziński**, który zatrzymał sobie, względnie **nie umiał się wyliczyć z sumy przeszło 1000 zł,** dalej że **sekretarz gminy** Sokołowski **sprzeniewierzył przeszło 1.400 zł,** a nawet **zastępca sekretarza** Wroński zdołał „urwać" dla siebie **przeszło 150 zł.** Ogółem według aktu oskarżenia, przywłaszczyli sobie: wójt Duraziński 1,186.38 zł, sekretarz Sokołowski 1,311.63 zł, zast. sekretarza Wroński 153.72 zł, sołtysi: Dziedzic 618.77 zł, Kozłowski 114.83 zł, Tusiński 434.54 zł, a Bogucki 529.23 zł.

W śledztwie, które było **niesłychanie żmudne** z powodu bardzo wielu drobnych pozycyj i które **dało wiele pracy** nietylko sędziemu śledczemu, ale i **buchalterji**, oskarżeni **winy się wyparli**, przyznając się jedynie do tego, że albo przez zapomnienie nie wpłacili pewnych kwot do kasy gminnej, albo że nie wiedzą, w jaki sposób braki powstały, że jednak w żadnym razie nie mieli zamiaru przywłaszczyć sobie żadnych pieniędzy gminnych, lecz że o ile zatrzymali jaką gotówkę, to tylko w charakterze pożyczki, którą byliby zwrócili.

W sprawie tej odbyło się już **kilka rozpraw,** które jednak nie doprowadziły do zakończenia sprawy i wydania wyroku, ponieważ zawsze zawiedli ważni świadkowie. Poza tem **sąd ma teraz trudności** z tego powodu, **że w czasie wojny zagubiły się względnie przepadły rozmaite akta,** pozostające w związku ze sprawą.

Również ostatnia rozprawa, podjęta przed kilku dniami, **została odroczona,** ponieważ znowu nie stawili się niektórzy świadkowie. Nie stawił się również oskarżony Dziedzic, który przebywa jako jeniec w Niemczech.

Następny termin zostanie wyznaczony przez sąd.

Generalny Gubernator rzuca hasło: „Pracować i wypełniać lojalnie obowiązki"

(pwp) **Kraków**, 23 grudnia. **Generalny Gubernator, Minister Rzeszy dr. Frank, wygłosił przemówienie w ubiegłą sobotę z okazji uroczystości świątecznych w Starym Teatrze w Krakowie.**

Generalny Gubernator, reasumując z uznaniem wykonane dotychczas prace we wszystkich dziedzinach, przedstawił w krótkich zarysach zagadnienia, wyłaniające się na przyszłość.

Generalny Gubernator powiedział m. in.: „Generalne Gubernatorstwo dzisiaj jest już pojęciem jasnem i skrystalizowanem. Kraj ten zaprzężony został z całą jego energją do procesu pracy, wydając przykładne rezultaty i stwarzając nowe wartości. Wszyscy Polacy pogodzić się muszą z tym nowym porządkiem, który jest trwały i niezmienny.

Istnieje na przyszłość tylko jedno hasło, a brzmi ono: pracować. Wielotysięczne rzesze Polaków przystosowały się już do tego nowego porządku i wykonały w ubiegłym roku lojalnie swoją powinność. To należy podkreślić z uznaniem. Niemcy nie są tu, by dręczyć i wynaradawiać Polaków. Pod ochroną Państwa i Narodu Niemieckiego mają oni kształtować życie odpowiednio do ich charakteru. Jeżeli Polacy utrzymać chcą przyznaną im wolność, ich prawa i możność pracy, muszą oni zawsze starannie i lojalnie wykonywać nałożone na nich obowiązki, albowiem w ten sposób służą przedewszystkiem samym sobie".

Świąteczny numer Gońca Krakowskiego.

W dniu jutrzejszym świąteczny numer „Gońca Krakowskiego" ukaże się już w godzinach porannych. Objętość numeru będzie wydatnie powiększona, przyczem obok najświeższych wiadomości politycznych numer będzie zawierał bogaty dział feljetonów i okolicznościowych artykułów.

(Jo) **PRZEBITY NOŻEM.** W niedzielę wieczorem 37-letni pracownik tramwajów Pigoń, zamieszkały przy ul. Woronicza 17, został przebity nożem przez nieznanego osobnika, doznając rany kłótej klatki piersiowej. Lekarz Pogotowia Rat. po zaopatrzeniu rannego, polecił przewieźć go do szpitala św. Łazarza.

Wojna błyskawiczna i filologja.

Kraków, 23 grudnia.

Tak zawsze było w dziejach, że każda wojna przynosiła narodom daleko sięgające zmiany, wielokrotnie nawet przewroty we wszystkich dziedzinach życia. Dzisiaj jesteśmy świadkami tego rodzaju przewrotu i każdą fazę wojny odczuwamy dotkliwie na sobie. Nietylko chodzi o konieczność ograniczenia rozmaitych środków żywności, nietylko ludzie muszą ofiarować swoje życie, czy to na polach bitew w służbie dla Ojczyzny i ogółu, czy też w nużącej służbie na etapach, ale także i każdy z nas musi ofiarować wojnie część swej siły nerwowej, swego zdrowia.

Nawet i język nie pozostaje nietkniętym przez wojnę.

Także i w tym zakresie zachodzą przemiany, które nieraz posiadają zasadnicze znaczenie. Zasób słów wszystkich narodów, które przystąpiły do wojny, lub też jak np. Szwecja „otarły się“ o wojnę, zostaje wzbogacony o nowe twory, które powstają bądź świadomie, bądź też zupełnie mimowoli.

Już sama codzienna lektura komunikatów wojennych przynosi ze sobą to, że niektóre słowa, czy zdania, **nabierają znaczenia sentencyj i każdy je sobie przyswaja.**

Te wyrażenia wojenne, jakby je można nazwać, wciskają się w codzienne życie i nadają rozmowie ludzi pewien określony wojeny styl. W kawiarniach, w restauracjach i wszędzie tam, gdzie zbierają się ludzie, **sentencje te krzyżują się ze sobą** i nieraz stają się powodem do tworzenia jeszcze innych, nowszych wyrażeń. Wiele z nich zyskuje sobie poklask ogółu i w ten sposób przedostaje się na stałe do naszego zasobu słów, z którego już nigdy nie dadzą się usunąć.

Wojna światowa na tym odcinku nie była tak owocną, jak wojna, którą obecnie przeżywamy.

Doszlibyśmy zadaleko, gdybyśmy chcieli na tem miejscu bliżej wnikać w istotę kształtowania nowych słów. Pozostawiamy to filologom, którzy po wojnie będą się spierali między sobą i będą pisali na ten temat artykuły i książki. Naszem zadaniem jest jedynie wyłowić poszczególne nowe słowa i omówić ich powstanie.

Tak więc mamy przedewszystkiem wyrażenie:

„wojna błyskawiczna“,

które powstało w Niemczech, a następnie znalazło sobie drogę do języka angielskiego. Stalowy hełm, który noszą obecnie osoby cywilne w ustawicznie zagrożonym atakami Londynie, otrzymał właśnie z uwagi na to wyrażenie „wojna błyskawiczna“ nazwę **„blitz bowler“** (błyskawiczny kapelusz).

Wyrażenie „wojna błyskawiczna“ (Blitzkrieg) jest zupełnie nowem. Swoje powstanie zawdzięcza ono nietylko samej wojnie, ile raczej sportowi, jaki poprzedził wybuch tej wojny w prasie światowej. Gdy Niemcy po raz pierwszy użyli wyrażenia „wojna błyskawiczna“, zostali w pewnej części prasy francuskiej i angielskiej wyśmiani, a nie brak było i amerykańskich krytyków, którzy żartowali sobie z mającego niebawem wybuchnąć konfliktu zbrojnego, określanego przez Niemców mianem „wojny błyskawicznej“ i **mieli prawo ostrzegać przed jej niebezpieczeństwami, grożącemi ludności cywilnej.**

Pojęcie i słowo **„oś“**, oraz wytworzone przy jego pomocy polityczne pojęcie **„mocarstwa osi“**, przyjęło się na dobre w ciagu obecnej wojny. Wyrażenie to używane jest dzisiaj potocznie równie dobrze w Europie, jak i Ameryce, w Azji, jak i w Afryce, czy w Australji.

Pojęcie **„wodza“ — „führera“**, które znalazło zastosowanie w Niemczech od chwili objęcia władzy przez narodowy socjalizm, zostało przyjęte przez wszystkie państwa, rządzone autorytatywnie i jest naśladowane. W Hiszpanji mówi się dzisiaj o gen. Franco, jako o **„Caudillo“**, we Włoszech Mussolini nazywany jest **„Duce“**, a ostatnio w Rumunji faszystowskich legjonistgw nowy szef państwa i kierownik polityki legjonowej nazywany jest **„Conducator“**.

Pojęcie „Führera“ jest wogóle niezwykle charakterystyczne dla obecnej epoki w Europie, określanej w znacznej mierze przez państwa zorjentowane w kierunku faszystowsko-narodowo-socjalistycznie. Japonja niewątpliwie dołączyłaby się pod względem tego zwyczaju do autorytatywnie rządzonych krajów Europy, gdyby nie była cesarstwem, w którem musiano się jednak liczyć, z łatwo zrozumiałych powodów, z tradycją. Mała Słowacja w każdym razie dostosowała się niemal zupełnie do zwyczajów autorytatywnie rządzonych państw, tak, że

i tam spotykamy charakterystyczne polityczne „terminy techniczne“.

Posiada ona **ministerstwo propagandy**, a zasada wodzowstwa znajduje w zasadzie wszędzie w tym kraju zastosowanie.

Charakterystycznem dla tej wojny, którą obecnie przeżywamy wraz z mocarstwami osi jest dalej to, że dzisaj bardzo rzadko mówi się o **„wojsku“**, względnie o **„naszych żołnierzach“**, gdyż raczej używa się wyrażenie **„siła zbrojna“ (Wehrmacht)** i „członkowie siły zbrojnej“ (Wehrmachtsangehörige). Także i słowo **„armja“**, które ogólnie było używane podczas wojny światowej, dzisiaj zostało zepchnięte na dalszy plan i bywa bardzo rzadko stosowane.

Nowem poniekąd jest pojęcie i słowo **„broń powietrzna“**. W czasie wojny światowej określenie to było nieznanem, mówiło się krótko o „lotnikach“ (słowo to było już stosowane w latach 1914, 1918), którzy toczyli ze sobą walki, ale nie otrzymywali jeszcze zadania bombardowania nieprzyjaciela, czy nawet całych miast w nieprzyjacielskim kraju. Dzisiaj jest zupełnie inaczej.

Dzisiaj „broń powietrzna“ jest właśnie tą bronią w obecnej wojnie, która decyduje o jej charakterze, jak żaden inny rodzaj broni.

Natomiast w marynarce wszystko niemal pozostało po dawnemu: toczy się dalej bitwy i potyczki morskie, ale w mniejszym niż podczas wojny światowej zakresie, wyrzuca się torpedy w kierunku okrętów wojennych i handlowych nieprzyjaciela i zakłada się miny. Przesunął się jedynie akcent, jaki kładzie się na poszczególne gatunki marynarki. Łodzie podwodne dopiero w tej wojnie wykazują, jak dalece niebezpieczne nawet dla tak potężnej floty wojennej, jaką jest flota angielska.

Zakładanie min natomiast nie przedstawia niczego specjalnego. Na tym terenie nie nastąpiły żadne ulepszenia w stosunku do wojny światowej.

Nowością jedynie w zakresie marynarki wojennej jest „łódź pościgowa“ (Schnellboot)

Łodzi tego typu dotychczas nie używano w tak znacznych ilościach oraz w takiej doskonałości. Dzisiaj Niemcy, które prowadzą wojnę przeciwko tak znacznej potędze morskiej, używają łodzi pościgowych ze szczególnem upodobaniem.

Z polemiki, która towarzyszy każdej wojnie, wyłoniły się również nowe pojecia.

Do tego typu należy wynalazek Anglików „sproszkowanie“.

Wyrażenie to zostało po raz pierwszy użyte po bombardowaniu Hamburga. Miało ono na celu możliwie najplastyczniej uzmysłowić jak dalece silnym był atak „Royal Air Force“ i jak dalce wielkiemi miały być wyrządzone szkody: Wyrażenie zatem „sproszkowanie“ nosi stempel **„Made in England“** a jego twórcami są autorzy angielskich komunikatów wojskowych.

A propos **„komunikatów wojskowych“ (Heeresbericht).** Określenie to stało się już staromodnem. Pochodzi ono z czasów wojn yświatowej i dzisiaj w zasadzie nie jest już używane, gdyż w międzyczasie wyłoniło się nowe pojęcie, a mianowicie **„komunikaty siły zbrojnej“ (Wehrmachtsbericht).**

Powracając do „sproszkowania“ i jego odpowiednika, musimy wspomnieć **o wielkich atakach niemieckiego lotnictwa na ważne angielskie miasto Coventry.** W Coventry wiele budynków i fabryk zostało doszczętnie zrujnowanych. Skłoniło to autorów niemieckich komunikatów wojskowych do tego, aby

nazwy tego miasta utworzyć czasownik.

Gdy zatem jakieś miasto angielskie zostaje zatakowane, a jego zakłady zbrojeniowe i ważne ze względów wojskowych objekty niszczone są doszczętnie, wówczas Niemcy mówią w przeciwieństwie do angielskiego „sproszkowania“ o **„coventryzowaniu“.**

Role szczególnego rodzaju odgrywają w obecnej wojnie „objekty wojskowe“ i „objekty, ważne ze względów wojennych“.

O nich ciągle jest mowa w komunikatach wojennych.

Nową jest organizowana ze strony władz wojskowy „osłona przeciwlotnicza“ dla ludności cywilnej, jak i nowem jest wyrażenie **„schron przeciwlotniczy“.** Pewien przedsmak tego, co znaczy noc w noc przebywać w schronie przeciwlotniczym, mieli jedynie Londyńczycy podczas wojny światowej, którzy na ostrzeżenie „niemiecki Zeppelin nadlatuje“ w strachu i panice uciekali do piwnic. Te jednak w niczem nie przypominały dzisiejszych schronów przeciwlotniczych.

Nową cechą charakterystyczną wojny błyskawicznej i jej nowej filologji są wyrażenia **„wysiedlenie“** i **„przesiedlenie“.** Pojęcie to powstało zaraz w pierwszych dniach wojny r. 1939 w związku z ucieczką ludności cywilnej z zagrożonego przez nieprzyjcielskie wojska kraju.

Wędrówki.

Tysiące ludzi straciło przytem życie, inni zaginęli lub stracili swych bliskich, inni wreszcie nabawili się chorób, z których nigdy się już nie wyleczą. Jeśli wędrówki są symptomem wojny zaskakującej, to drugim symptomem są wysiedlenia i przesiedlenia, które obejmują dziesiątki, a nawet setki tysięcy ludzi.

W związku z powyższem do rzędu nowych pojęć należy wyrażenie **„układ w sprawie przesiedlenia“.** Pierwszy tego rodzaju układ, pomijając pakt turecko-grecki z okresu przed wybuchem wojny światowej, zawarły przed obecną wojną Niemcy z Włochami (południowy Tyrol) oraz w czasie obecnej wojny z Rosjanami (Niemcy wołyńscy, galicyjscy, bałtyccy, bessarabscy i bukowińscy). W ślad za temi układami poszły układy w sprawie **wymiany Polaków i żydów między Rosją a Generalnem Gubernatorstwem.**

Pewnem jest, że obecna wojna jest wojną totalną. Jej wpływy dają się stwierdzić na każdym odcinku życia. Jak widzimy z powyższego artykułu zasadzie tej podlega także i fliologja. **Obserwator.**

Jemioła — choinka Zachodu.

Rys obyczajowy.

Gdy w dzień wigilijny z błyskami gwiazd i słowami kolędy zapłonie choinka, — dziecięce serduszka przepełnia radość i szczęście a w nas, starszych, budzą się jakieś dawne — dawne wspomnienia i tęsknoty.

Boć i my ongiś trwaliśmy w niemym zachwycie, z rumieńcami na roześmianej twarzy, na widok drzewka obwieszonego łakociami, w powodzi świateł i lśnień, — i my w dzieciństwo nasze patrzyliśmy na Święta Bożego Narodzenia poprzez szklanne cuda choinkowych błyskotek...

Tak wyrośliśmy i tak rosną dzisiejsze dzieci także. I dla nas i dla nich strojna choinka — to wiecznie żywy symbol Świąt, tych najpiękniejszych i najradośniejszych w roku.

Bez choinki niełatwo nam wyobrazić sobie przecież Świąt Narodzenia Pańskiego.

A jednak — nie wszędzie tym symbolem radosnego Nadejścia i nowej ery świata bywa choinka.

Czem ona dla nas —

piękna rola przypadła jemiole.

Przypatrzmy się bliżej tedy, skąd wziął się tam kult jej, wyobrażeniem czego, była legendarna zrazu cześć jemioły.

Wśród ludów północy uważana bywa jemioła **za prawzór wiecznie odradzającego się życia.**

Bogom poświęcona, niosła w dom jej kultu pomyślność i błogosławieństwo Panów Jasności i Dobra.

Zamierzchła legenda prawi o porze jej owocowania z końcem Starego a początkiem Nowego Roku, w okresie nadziei, marzeń, spodziewań, po mijającym roku zawodów i zmagań.

W pięknym micie

piękna rola przypadła jemiole.

Oto Fryda, bogini, powiła syna. Wyróżniał się on wśród bogów pięknością a potem, w miare dochodzenia do lat młodzieńczych, rycerskością i odwagą. Zaślepiona dumą matczynej miłości zażądała Fryda od wszystkich tworów przyrody wielkiej przysięgi na to, że nigdy nie wyrządzą jej umiłowanemu synowi Baldurowi żadnej krzywdy.

Przypadkowo pominęła jednak bogini jemiołę. Ta więc, jako niezwiązana przysięga, **stać się miała nieszczęściem dla Baldura.**

Oto bowiem jemioła w postaci strzały wypuszczonej z ręki ślepego Hödura, kierowanej zaś dłonią zawistnego Loki, rani śmiertelnie Baldura.

Rozpacz matki, bogini Frydy, nie ma granic. Śmierć najmilszego z bogów pociąga za sobą ogólny smutek przyrody. Kleski i nieszczęścia spadają na świat.

Atoli dotknięcie zimnych zwłok herosa gałązką jemioły, **budzi go z martwoty do nowego życia.**

Sił pełen świeżych, Baldur stwarza inna, szczęśliwą erę świata.

Wyobraża on tedy w micie

odradzanie się natury

w wiośnie przyjść mającej po zimnym śnie śmierci, zimie, personifikacje zła, której jest tutaj bezlitosny Loki, mający na swych usługach ślepe fatum, niewidomego Hödura.

Szczególną moc przypisywano jemiole tedy od najdawniejszych czasów.

Nawet w bohaterskim eposie swoim powiada Virgilius, że Eneasz wrota podziemi otwiera złota ruta, a więc jemioła.

Ale nietylko w epopei rzymskiego poety spotykamy ślady kultu jemioły.

U narodów takich jak Gallowie i Celtowie

jemioła zażywała czci rośliny świętej.

Pielęgnowana nader troskliwie przy świątyniach, bywała w dniu szóstym po N. Roku ścinana uroczyście przez kapłanów pośród specjalnych modłów szczerozłotemi sierpami i rozdawana ludowi.

Rok cały od tej chwili aż do nowej uroczystości jemioło-brania, przechowywano pieczołowicie ścięte gałązki jemioły. **Wierzono, że daje ona szczęście domowi,** a wciągnięta w służbę medycznej wiedzy kapłanów miała **moc zapobiegania rzekomo w odwarze z listków wszelakim truciznom.**

Czyż można dziwić się wierze tych ludów w cudowne właściwości jemioły?

Chyba nie. Bo ludy te pierwotne, zespolone z przyrodą i jej przejawami, bystro reagujące pojęciami na różnorakie spostrzeżenia, musiały zwrócić uwagę na bądźcobądź osobliwe zjawisko: oto, gdy cała natura zamierała z panoszeniem się zimy, ta dziwna roślina wabiła oko zielono-złocistemi liśćmi.

Jakaż zagadka dla prymitywnych umysłów! Czemu właśnie w zimie owocuje? Dlaczego i kto posiał ją wysoko, w konarach drzew? Więc pewnie sami bogowie tak niesamowicie posadzili roślinę, by złej nie dotykała ziemi... A więc,

jako boski twór i dar, posiadać musi niecodzienne właściwości i przynosić szczęście!

Zczasem legenda zapadła w przeszłość, mit, pomieszany z religją przybierał coraz to inne szaty. Ale

kult jemioły wciąż trwał

i do naszych czasów dochował się jako przejaw zwyczajów okresu Świąt Bożego Narodzenia i ich niejako symbol obok naszej choinki.

Najdłużej zachowany w **Irlandji**, dostał się kult jemioły stamtąd do Anglji. Z biegiem lat poniechano czci „boskiej“ rośliny, poszło w niepamięć jej osobliwe urodzenie i zasługi...

Wiara w nadzwyczajne właściwości rośliny rozwiała się, jak wiele pięknych baśni i legend przeszłych wieków.

Dziś, gdy prawie wszystkie zwyczaje i prastare tradycje omal-że zatraciły swój charakter, nawet w konserwatywnej wciąż jeszcze pod wieloma względami Anglji, gałązka jemioły spełnia role **jedynie pośredniczki swawolnej świątecznej zabawy.**

Gałąź tej rośliny zawieszona u sufitu pośrodku hallu, lub nad drzwiami albo kominkiem, daje prawo, coprawda nigdzie niepisane, chyba zwyczajowe jedynie, **ucałowania każdemu mężczyźnie spotkanej samotnie w jej pobliżu kobiety, w dniu Bożego Narodzenia.**

Pocałunek taki, na reagowanie przeciw któremu obrona niema przykładu, ma być symbolicznie zadzierzgniętym węzłem przyjaźni między „nim“ a „nią“ i dlatego to utarła się tam nazwa jemioły jako **„nadziei zakochanych“.**

Zwyczaj faktycznie bardzo oryginalny i miły dla „mających wspólną tajemnicę“ zwłaszcza...

Dla nieznających go, cudzoziemców, kłopotliwy lub nawet wręcz oburzający swoją bezpośredniością, wylewn... sympatji...

Jemiołą zdobią też mieszkania swe w Święta Francuzi, widuje się ją w Niemczech — a i do nas przenika tu i tam ten obyczaj, współzawodnicząc z kultem choinki, od pokoleń wzrosłym nam w serca, choinki, co pomostem barw i świateł łączy wspomnienie dzieciństwa z wiekiem dojrzałych ludzi...

St. Kr.

Napad rabunkowy na proboszcza w Miechowskiem.

(Zet) **Miechów**, 23 grudnia. **Śmiałego napadu rabunkowego dokonało w nocy 2-ch bandytów, uzbrojonych w rewolwery, na mieszkanie proboszcza w Sokolinie, w powiecie miechowskim, ks. Józefa Żurawskiego.**

Bandyci po steroryzowaniu księdza i domowników, zrabowali ks. Żurawskiemu większą ilość gotówki i garderobę. Pościg za bandytami nie dał narazie pozytywnego wyniku.

(Zet) **UMYSŁOWO CHORY PODPALACZEM.** W zabudowaniach Stanisława Migonia w Włoszczowie (Rynek 7) wybuchł pożar, który jednak w zarodku został zlikwidowany dzięki niezwłocznej akcji ratowniczej. Jak się okazało, podpalenia dokonał umysłowo chory, 40-letni Jan Michałek z Włoszczowy, który zamierzał puścić z dymem Migonia za niezapłacenie mu za rąbanie drzewa. Michałka przekazano władzom sądowym celem umieszczenia w zakładzie dla umysłowo chorych.

(Zet) **POŻARY.** W Racławicach (pow. Miechów) spłonęła stodoła ze zbiorami Edwarda Wrony. Zachodzi podejrzenie zbrodniczego podpalenia przez jednego z sąsiadów poszkodowanego. — W Kacicach (pow. Miechów) pożar strawił stodołę ze zbiorami Wincentego Cerka. Przyczyna pożaru nie ustalona.

(Zet) **OBRABOWANY NA ULICY.** Przechodzącego ulicą w nocy w Miechowie inż. Henryka Rudzińskiego z Miechowa zatrzymał jakiś osobnik z okrzykiem „halt!“ i zrabował 40 zł. z kieszeni. Bandyta oświetlił przedtem inż. Rudzińskiego silnie lampką elektryczną.

(Zet) **NAPAD RABUNKOWY NA MIESZKANIE GOSPODARZA.** Do mieszkania Karola Łakoty w Emalinowie, gminy Oleszno, wtargnęło w nocy dwóch sprawców uzbrojonych w broń palną i po steroryzowaniu domowników, zażądało od gospodaża wydania fuzji. Ponieważ Łakota oświadczył, że żadnej broni nie posiada, sprawcy splądrowali mieszkanie, rabując kapy wełniane, płótno, bieliznę, buty i różne przedmioty na sumę około tysiąca złotych. Przed opuszczeniem mieszkania bandyci zagrozili Łakocie, aby o napadzie nie meldował policji.

CIEKAWOSTKI.

W muzeum starożytności w Konstantynopolu znajduje się wspaniały sarkofag egipskiego króla Tabuita. Jest to jedna z najlepiej zachowanych mumij, jakie w muzeach europejskich można oglądać.

* * *

W krajach tropikalnych mrówki budują ogromne kopce, dosięgające niekiedy 5 i więcej metrów wysokości.

* * *

Ciało człowieka moglibyśmy porównać do olbrzymiej machiny. Mózg — to centrala telefoniczna, ucho — widełki strojowe, oko — aparat fotograficzny, serce — pompa, płuca — miech, żołądek — labora[torjum] chemiczne, mięśnie — dźwignia z b[loczkami], zęby — nożyce i moździeż, kości — [konstruk]tura żelazo-betonowa, wątroba — ce[ntralne] ogrzewanie glikozą, nerki filtr itdp.,

* * *

W szwajcarskich i amerykańskich rzeźniach stosują elektryczne aparaty do zdejmowania skóry z zabitych zwierząt. Wspomniany przyrząd wywiązuje się ze swego zadania bardzo szybko, bo w ciągu niespełna 5-ciu minut.

* * *

Wielu ludzi wierzy w talizmany. Także car rosyjski Mikołaj II. w ważnych i decydujących momentach zwykł był wkładać na palec cudowny pierścień, który miał go ratować przed nieszczęściem. W czasie wojny światowej w roku 1915 zebrała się w Moskwie rada familijna, w której miał wziąć udział i car. W czasie jazdy pociągiem salonowym car zauważył, że zapomniał pierścienia w Petersburgu. Natychmiast polecił zatrzymać pociąg i wysłał swego adjutanta do Petersburga po pierścień, a sam pełnych 6 godzin czekał w pociągu na najbliższej stacji.

WESOŁY KĄCIK.

Paulina wyjechała na 6 tygodni na lato. Paweł pisał jej przez ten czas, że tęskni za nią, przesiadując wszystkie wieczory w domu. Paulina mu uwierzyła. On tymczasem wychodził regularnie co wieczór bawić się i pić. Po sześciu tygodniach, gdy Paulina wróciła, pierwszą rzeczą w domu, którą zauważyła, był rachunek za elektryczność, wynoszący... 2.50 zł.

* * *

— Czy wiesz, jakie straszne nieszczęście stało się u Brownów!

— Nie — odpowiedziała pani Milton.

— Wyobraź sobie, pani Brown prała rękawiczki w benzynie, przyczem kilka kropel upadło na dywan smyrneński, który niedawno kupili za 20.000 dolarów. Wpobliżu bawił się mały synek. Dywan zaczął się palić i pani Brown, widząc, że niema ratunku dla dziecka, wyskoczyła oknem i zabiła się. Na wieść o tem Brown strzelił sobie w głowę.

— No, no, ktoby pomyślał, że Brownowie mają dywan smyrneński, który kosztował 20.000 dolarów.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Obwieszczenie

Stadthauptmann'a.

W celu ułatwienia nabycia kart na miesiąc styczeń 1941 w biurze abonamentowym przy ul. św. Wawrzyńca L. 13 otwiera Dyrekcja Tramwajów Miejskich w sklepie Elektrowni Miejskiej (w Starym Teatrze) biuro celem przyjmowania zamówień na karty tramwajowe po cenach normalnych. Biuro to będzie czynne w czasie od 28 grudnia 1940 aż do 3 stycznia 1941 z wyjątkiem Nowego Roku.

W biurze tym należy złożyć fotografie z podaniem łatwo czytelnego nazwiska i adresu posiadacza.

Gotowe karty wydaje się tamże za złożeniem kwoty 27 zł (25 zł za znaczek styczniowy i 2 zł jako jednorazową opłatę za wystawienie karty) następnego dnia po zamówieniu.

Równocześnie zawiadamia się, że biuro abonamentowe przy ul. św. Wawrzyńca 13 będzie czynne w dniu 28 grudnia 1940 (sobota) od godz. 8—14, w dniach 30 i 31 grudnia (poniedziałek i wtorek) od godz. 8—15, w dniu 1 stycznia 1941 (środa) od godz. 9—12, a w dniach następnych w zwykłych godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 21 grudnia 1940.

Der Stadthauptmann
wz. podp. **Dr. Ekert.**

4720k

Wolne posady

POTRZEBNA służąca samodzielnie gotująca za naukę kroju. — Warszawska 4, m. 4, od 4—7. 46210

GOSPODYNI-KUCHARKA średniego wieku do większego gospodarstwa prowincjonalne miasto powiatowe. — Odpisy świadectw fotografja wymagana, uposażenie, warunki przesłać do Gońca Krakowskiego, Kraków, „Nr. 4674k" 4674k

FRYZJERKA lub młody fryzjer umiejący wodną i żelazkową, siła dobra, potrzebny od zaraz, warunki dobre. Jasło, Dworcowa 21, „Stefan". 4704k

DZIEWCZYNKA dochodząca do dziecka potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Starowiślna 23 — dozorca. 46370

KONCESJONOWANE przedsiębiorstwo poszukuje w każdej miejscowości przedstawiciela. Pensja i wysoka prowizja. Praca stała i lekka. — Gwarancja zł. 250 konieczna. Szczegółowe oferty: „2517" Ruch, Jerozolimskie 32, Warszawa. 4698k

SIOSTRY do niemowlęcia poszukuje się natychmiast do niemieckiego domu. Kraków, ul. św. Marka 33, m. 11. 4708k

PRASOWACZKĘ specjalistkę do kołnierzy — natychmiast przyjmie Pralnia „Promień", — Sanok, Piłsudskiego. 4705k

CZELADNIKA zegarmistrzowskiego poszukuję Starowiślna 26 — zegarmistrz. 46444

ZEGARMISTRZA zdolnego kierownicze stanowisko, poszukuje M. Bojarski, Kraków, Florjańska 4. 46367

POSZUKUJEMY w każdej miejscowości do pracy stałej posiadających możliwie rower i wyraźny charakter pisma. Gwarancja zł. 250 konieczna. Zgłoszenia: „2518" Ruch, Jerozolimskie 32, Warszawa. 4699k

Posad poszukują

BYŁA STUDENTKA Akademji Handlowej, francuski, początki niemieckiego, maszyna, praktyka biurowa, reflektuje — sklep, biuro, sekretarka, lektorka. Osiedle Oficerskie, Kielecka 27, m. 3. 46418

Kupno nieruchomości

KILKA mórg pola blisko Krakowa zabudowania, kupię. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 46099". 46099



Najmilsza lektura
NA ŚWIĘTA
NUMER GWIAZDKOWY
tygodnika
»7 DNI«
24 strony
Cena tylko 50 groszy

W treści: Co komu dać na gwiazdkę? — Reportaż z Watykanu. — Najmilsze święta. — Wigilia u Powalów. — Reportaż z piekarni miejskiej. — Zabawki dla dorosłych. — Dwie strony przedniego humoru. — Rozrywki umysłowe, oraz wiele innych ciekawych artykułów, nowel i felietonów. — Całość bogato ilustrowana.

Numer przynosi również:
KONKURS GWIAZDKOWY
Z NAGRODAMI PIENIĘŻNYMI

Wszędzie do nabycia. Red. i Adm.: Warszawa, Marszałkowska 3.

MAJĄTECZEK mały blisko Krakowa kupię. — Żuławskiego 8a/12 godz. 13—17. 46095

Kupno

MASZYNĘ do pisania biurową NOWĄ lub w bardzo dobrym stanie, kupi zaraz Fabryka wyrobów metalowych E. Wachs, Kraków-Podgórze, Lwowska 2. 45994

UBRANIA, bieliznę, płaszcze obuwie. Kupuje: Sklep Kupna i Sprzedaży, Długa 32. 46079

PIANINO lub fortepian kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków, „Nr 46264". 46264

SPRZEDASZ WSZYSTKO „KOMIS" Plac Dominikański 4. 46318

KUPUJE UŻYWANĄ garderobę męską, damską: Sklep, Pierackiego 4. 46069

GARDEROBĘ, bieliznę w każdym stanie kupuje: Wolnica 11, m. 2 — na żądanie przychodzę do domu. 46070

PATEFONY nawet zepsute — płyty kupię: — Dwernickiego 7, Jędrasiński. 46425

FUTRO damskie sportowe klosz 46, czarne źrebce, kupię. Wygoda 6a, m. 7 46396

CEKAS, CHROMONIKIELINĘ kupi, pośrednictwo wynagrodzi: „Orion", Krzeszowice, skrytka 8. 46445

FUTRO męskie, bardzo duże, w dobrym stanie kupię. — Kraków, Asnyka 10, m. 3. 46420

SKRZYNIE na popiół (przepisowe) w większej ilości kupię. Zgłoszenia z podaniem ceny: — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 46383". 46383

OBRABIARKI do drzewa, metali nowe, używane, kupujemy — Kraków, Szlak 20/3. 46293

KUPUJĘ ubrania, płaszcze, kilimy, koce, bieliznę pościelową, aparaty fotograficzne, gramofony i inne wartościowe rzeczy: — św. Krzyża 7, — Sklep kupna i sprzedaży. 46014

MEBLE używane, garderobę, kupuję. — Podgórze, Lwowska 8, m. 4. 46502

Sprzedaż nieruchomości

DOM pięcioubikacjowy, cena 26.000, sprzeda biuro „WAWEL", Kraków, Grodzka 60. 45874

KAMIENICE, domy, wille, ziemie rolne, gospodarstwa, majątki ziemskie — ceny przedwojenne — poleca „Lokata", Kraków, Łobzowska 4. 46337

Sprzedaż

PŁYTY patefony elektryczne, zwykłe tylko w „FALI", — Zwierzyniecka 17 Największy wybór, najtaniej! 45953

OKULARY barometry kupisz najtaniej: Firma Wiktor Homa, optyk, — Kraków, św. Tomasza 18. 46056

KOŻUCH barani podróżny (baran dublowany) wschodni, b. piękny, prawie nowy, do sprzedania. — Wiadomość: Słoneczna 10/6, od godziny 14—16. 46358

SZABASNIK gazowy, białą szafkę, — lustro ścienne, firankę, kasetkę ogniotrwałą sprzedam: Kraków, Karmelicka 8/7. 46363

KUCHENKĘ kaflową z szabaśnikiem sprzedam: Jakuba 31, m. 11. 46364

BUTY oficerskie 42 nowe, prawidła, — spodnie, sprzedam. 300 zł. Wiadomość: Szujskiego 11/4. 46499

NARTY kompletne, kijki, Chocimska 13/6, okazyjnie. 46485

PATEFON płyty, narty — okazyjnie sprzedam. Urzędnicza 48/3. 46487

FORTEPIAN „LYRA" PRODUCTIV-GENOSSENSCHAFT — okazja — sprzeda Skład Fortepianów Heleny Smolarskiej, Kraków, Sławkowska 4. 4603k

BEZ KARTEK Najlepszy upominek gwiazdkowy: futra, ubrania, lisy, płaszcze damskie, dywany, bielizna, swetry, obrazy, porcelana, kryształy, kołnierze, skórki, rękawiczki, firanki, obrusy, lis srebrny, lis niebieski, Ceny bardzo niskie: Komisowy Sklep — Adolf Hitler-Platz 12. 46341

SYPIALNIE tanio poleca: Magazyn Mebli, Kopernika 8. 46472

FUTRO breitschwanze — łapki, prawie nowe, sprzeda: — Kołłątaja 12/5. 46462

TAPCZAN szeroki sprzedam Kraków, Kościuszki 35/18 (drugi podworzec). 46469

ZEGAREK Schafhausem — złoty damski okazyjnie — do sprzedania. Hala Targowa, Daszyńskiego 3, sklep 33 46385

FUTRO sealskinowe, eleganckie, luźne — sprzedam. Kochanowskiego 2/2. 46387

PIECE ELEKTRYCZNE, KUCHENKI, kolby, poduszki, żelazka, wentylatory, suszki fryzjerskie, nagrzewacze karbówek. Jednocześnie wykonujemy instalacje elektryczne oraz wszelkie naprawy. „Światłomotor", św. Jana 13. 46010

BATERJE ośmiu wytwórni! Latarki: nowy transport — nowe ceny. Lampy karbidowe. Hurt. Jan Zaniewicki, Warszawa, Wspólna 14. 4706k

HURTOWNIA proponuje artykuły spożywczo-kolonialne detalistom. Warszawa, Widok 22, m. 2. 4707k

SZAFĘ kombinowaną orzech. stół, sypialnię jasną — sprzedam tanio. Kraków, Felicjanek 7, stolarnia, w podworcu. 46436

OPONY i dętki na „Bezugscheiny" poleca: Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6. 4719k

SUKIENKĘ dziewczęcą haftowaną sukienną, czapeczkę, suknię czarną jedwabną, pantofelki satynowe, boa z piór sprzedam. Groble 16, m. 6. 46486

TAPCZAN trójdzielny sprzedam: św. Tomasza 9/11, podwórze. 46453

OBRABIARKI do drzewa, metali nowe, używane sprzedajemy — Kraków, Szlak 20/3. 46294

OKAZYJNIE kilka męskich — garniturów trykotowych przedwojennych sprzedam tanio. Kraków, Siemiradzkiego 5/8, parter. 46061

GARDEROBĘ damską, męską, bieliznę, obuwie, kołnierze futrzane bez kartek — sprzedaje: Sklep, Długa 32. 46077

FUTRO nutriety kołnierz bobrowy całość piękna na dużego sprzedam. — Florjańska 3/5. 46227

SPRZEDAJE ubrania, płaszcze, kilimy, koce, bieliznę pościelową, aparaty fotograficzne, gramofony i inne wartościowe rzeczy — św. Krzyża 7 — Sklep kupna i sprzedaży. 45933

WAGI dla aptek, złotników, laboratorjum, handlu, przemysłu dostarcza: „CENTRALA WAG", Kraków. Grodzka 15 (dawniej Wiślna 2). 46004

GRZYBY suszone jadalne w pudłach po 1 i 2 kg — 22 złote kilogr. Grzyby siekane i marynowane. Zioła lecznicze i na herbaty poleca — sklep Zioła: ul. św. Marka 27. 46241

BEZ KARTEK ubrania, płaszcze sprzedaje „KOMIS", Plac Dominikański 4. 46320

ROWERY i części, od rama do nipli, jak również dynama, lampki na baterje: Krischer — Kraków. Zwierzyniecka 6. 4585k

TERMOSY bakelitowe i blaszane z wkładami **PHILIPS'A,** rezerwowe wkłady, korki automatyczne: Krischer, Kraków. Zwierzyniecka 6. 4627k

PODARKI na Gwiazdkę: — **ELEKTRYCZNE** piecyki, grzejniki, żelazka, garnuszki, imbryki, harmonje ręczne i ustne poleca — Krischer Kraków Zwierzyniecka 6. 4687k

MASZYNY do szycia nowe i używane, igły, oliwa, części zapasow, własne warsztaty reperacyjne Krischer Kraków, Zwierzyniecka 6. 4686k

BREIT-SHWANZE persko-indyjskie stan pierwszorzędny sprzedam. — Podgórze Nadwiślańska 8. 46302

DRZEWO miękkie, twarde, wagonowo, dostawa natychmiast, sprzeda Biuro Handlowe „Centrala" Florjańska 24/5. 46477

POKOST, farby kit, zakupisz najtaniej — Kraków, Siemiradzkiego 21/3. 44830

WATALINĘ, ubranie sprzedam: Osiedle Oficerskie, Gen. Bema 4. 46352

FUTRO nutrje, kołnierz wydra mało używane sprzedam. Florjańska 3/5. 46226

MŁYŃSKIE maszyny, kamienie i przybory dostarcza Fabryka Maszyn Łęgiewski i Hartwig, Warszawa-Praga, Szeroka 11. 4274k

Matrymonialne

PANNA lat 30, szczupła, zgrabna, kulturalna szuka towarzysza życia — cel matrymonialny. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 4694k". 4694k

Lokale do wynajęcia

NOCLEGI Gołębia 6, II. — ganek. 45733

NOCLEGI wygodne: Florjańska 3/8 46033

NOCLEGI solidnym Krowoderska 55/1. 45601

NOCLEGI Wielopole 5/5. 45719

NOCLEGI ogrzane, śródmieście: Krupnicza 14/5. 46288

NOCLEGI przyjezdnym: — Kraków, Wielopole 24/4. 46395

NOCLEGI Kraków, Szewska 7/8. 46440

NOCLEGI przyjezdnym, ogrzane. Zielona 25/1. 46505

NOCLEGI CZYSTE, CIEPŁE Jagiellońska 7a/22, I. p. 46525

Lokali poszukują

WIEDEŃCZYCY, bezdzietne małżeństwo, pozostające większość dnia poza domem, poszukuje **KOMFORTOWEGO** umeblowanego pokoju. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 46423". 46423

POKOJU utrzymaniem częściowem lub całkowitem, potrzebuję bardzo szybko. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 46236". 46236

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO wyuczam za 2—3 miesiące: Długa 38/29a, popoł. 46023

Różne

POLNAR BRONISŁAW poszukuje swej żony Leokadji z domu Siuda, ostatnio zamieszkałej w Gdyni. — Ktokolwiek znałby miejsce jej pobytu proszony jest o zawiadomienie męża. — Trier/Mosel, Ausonius-Str. 1, — (Niemcy). 4359k

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację „Gewerbe Schule". — Anna Stryjeńska. 46359

FUTRA ODŚWIEŻA, FARBUJE Farbiarnia Fr. Jegałły, Dietlowska 93 Grodzka 2, w podwórcu. 45778

WYSOKIE WYNAGRODZENIE Zgubiono w Krakowie w tramwaju linji 3 przedpołudniem dnia 13 grudnia 1940 teczkę z fotografją i aktami. — Przedmiot przedstawia tylko dla poszkodowanego większą wartość. Uczciwy znalazca otrzyma przy zwrocie przedmiotu w redakcji Gońca Krakowskiego wynagrodzenie; dział ogłoszeń. 4701k

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację szkolną i kartę rejestracyjną Urzędu Pracy na nazwisko: — Wiesław Pater. 46391

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty na nazwisko Liro Stanisław. Znalazcę — lub złodzieja — proszę o zwrot — według adresu. 46476

KSIĄŻKĘ lekarską Dr Fenczyna wysyła za nadesłaniem 12 zł Księgarnia D. E. Friedleina, Kraków, Adolf Hitler Platz 17. 45427

AUTAMI przewożę towary, osoby. Plac św. Ducha. Bufet. 43626

KRYNICA Luksusowy pensjonat — **„KAPRYS",** wolne pokoje na Święta. Telefon 343. 46344

Przezorna Pani Domu
STOSUJE PROSZEK DO PIECZENIA
PRZYPRAWĘ DO PIERNIKÓW, OLEJKI DO CIAST
CUKIER WANILJOWY - TYLKO WYROBU F-MY
Ape

Co grają w kinach?

Kino WANDA Św. Gertrudy 5

W PROGRAMIE ŚWIĄTECZNYM
wyświetla do czwartku, dnia 26 b. m.
nowy film polski p. t.:
Żołnierz królowej Madagaskaru
W rolach tytułowych:
Lena Żelichowska
Ludwik Sempoliński

MASZYNKI do mięsa naprawia gwarantowanie Szlifiernia Myszkowski, — **DIETLA** 46. Używane — dobre sprzedaje. 45902

MOTOCYKLE, rowery, maszyny do szycia — **NAPRAWIAMY** we własnych warsztatach. Części na składzie. Krischer, Kraków. Zwierzyniecka 6. 4689k

POSZUKUJEMY przedstawicielstw poważnych artykułów branży: — spożywczej, chemicznej, innej. — DH. Tadeusz Mikulski, Warszawa, Wspólna 61-25. 4692k

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty, wydany przez starostwo w Łasku, na nazwisko Janiny Jędrychowskiej. 46494

DR MISTELSKI, specjalista chorób kobiecych: Mikołajska 9. 43658

POGOTOWIE ELEKTRYCZNE: Św. Jana 13. 45610

ŁYŻWY OSTRZE OSTRZE „HOHL-SCHLIFF" na mokro tylko Szlifiernia Myszkowski, Dietla 46 45960

WRÓŻBITA światowej sławy poradzi najlepiej. Jasnowidzenie w kuli kryształowej kabałą, tarokiem egipskim. Siddharta, Kraków, Powiśle 12, I piętro. 46072

BEZPŁATNIE zobaczysz w lustrze pod wpływem sugestji — twarz złodzieja, przyszłego męża, żony, jeżeli zamówisz przepowiednie genjalnego medjum Marji Rogowskiej Kraków, Wójtowska 7, m. 5 przecznica Mazowieckiej) 46438

FLORJAŃSKA 55 pisze podania i prośby, wykonuje wszelkie tłumaczenia: Terlecka-Terlecki, Telefon 180-25. Firma chrześcijańska. 4717k

LAMPY KARBIDOWE oszczędne z uszczelniaczem, — **PALNIKI.** Odsprzedawcom — sklepom rabaty. „Sigro" Kraków. Grodzka 55. 4718k

UNIEWAŻNIAM skradzioną przepustkę — fabryki kabli Płaszów — na nazwisko: Aniela Satora. 46371

UCZCIWEGO znalazcę dokumentów Katarzyny Chwałek, — prosi o zwrot. — Kraków, Stara Olsza, Dukatów 2 46446

KRYNICA „Storczyk" poleca pokoje na sezon zimowy z utrzymaniem, centralne ogrzewanie, ceny przystępne. 4602k



INSTYTUT WITAMINOWY Krynica
Dietetyczne odżywianie w schorzeniach wątroby, nerek, żołądka, jelit, w niedokrwistości złośliwej otyłości, chorobach kobiecych. Łazienki czynne. Pokoje zamawiać listownie. 4498k

Kawiarnia »Pani« ulica św. Jana 11
W niedziele, środy i soboty od 18—21
Muzyka rozrywkowa
Wyborowe napoje — smaczna kuchnia domowa 4498k

PAPIER TEKTURA BIBUŁKA 4700k
Składy Fabryczne
ceny konkurencyjne
MARIAN PIĄTEK
Hurtowy Skład Papieru i Tektury
Warszawa, Żurawia 21. Tel. 748-16

Tajemnicą
nie jest, że kupcy amerykańscy zdobyli
1,000.000 dolarów
drogą ogłoszenia się w prasie.
Gońca Krakowskiego czytają codziennie setki tysięcy — czytelnikom tym musisz dać znak o istnieniu firmy Twojej.

Wydawnictwo „Goniec Krakowski" Kraków, Wielopole 1. — Telefon 206-11.